Nr 272 Kraków 28 Listopada — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Grudzień 2 złr.
„ „ od 1go Grudnia do 31go Marca . . . 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień 2 złr. 25 c.
od 1go Grudnia do końca Marca . . . . 8 złr. — c.

Kraków 27 listopada.

Nie można zaprzeczyć, że od powrotu hr. Bismarka z Francyi, nastała pewna zmiana w zapatrywaniu się obu mocarstw niemieckich na politykę francuską. Stracono w Berlinie wiarę, aby Cesarz Napoleon wszedł w widoki Prus i przystąpił do planów pruskich; w Wiedniu natomiast nabrano otuchy. Skutkiem zaś tych obustronnych stanowisk Austryi i Prus jest przedłużenie dotychczasowego stanu rzeczy w Niemczech w ogóle, a w księstwach zaelbiańskich w szczególności; w Europie zaś utrwaliło się przekonanie, że polityka francuska jest regulatorem w Niemczech. Gdyby Cesarz Napoleon zgodził się był na żądania pruskie, które hegemonię Prus w Niemczech miały na celu, wojna powszechna stawała się prawie niechybną. Nikt przewidzieć nie zdoła, jakieby z niej wyrosły kombinacye polityczne i coby się działo z kwestyą wschodnią, podczas kiedyby cała Europa prócz jednej Rosyi zaplątaną była w kwestyę pruskich i francuskich zaborów w Niemczech zachodnich i Belgii. Na wytłumaczenie tej wstrzemięźliwej polityki Cesarza Napoleona, organ p. Bismarka dowodzi, że jeśli nie jedynem, to przynajmniej głównem jej zadaniem jest utrwalić dynastyę napoleońską.

My nie wchodząc w rozbiór tego zadania, lecz patrząc tylko na rezultat ostatnich tygodni, widzimy zajęcie przez Francyę stanowiska pojednawczego, które wstrzymało zapędy Prus a uspokoiło obawy w Niemczech i wzmocniło Austryę, o ile wzmacnia każda pewność utrzymania obecnego stanu rzeczy. Tę porę utrzymania *status quo* obracają Austrya i Prusy na wewnętrzne urządzenie się, każde z nich w inny sposób. Kiedy w Prusiech wszystkie myśli i zamiary rządu zwrócone są na wzmocnienie władzy królewskiej i rozwinięcie sił militarnych; w Austryi pragnie rząd podźwignąć siły ogólne monarchii przez powołanie ludów do czynniejszego udziału w organizacyi państwa, aniżeli na to pozwalały biórokratyczne wszechwładztwo i amalgamująca różnorodne interesa centralizacya. Z niekłamaną też tym razem radością powitano w Paryżu, jak to świadczą półurzędowe dzienniki francuskie, wstąpienie Austryi na tę nową drogę. Nic również tak silnej niestawia zapory hegemonicznym dążnościom Prus, jak ożywione poczucie samowiedzy narodowej u ludów Austryi, a nawet w niemieckich prowincyach cesarstwa silny duch prowincyonalny. Czem w małych państwach niemieckich jest w obec Prus odrębność państwowa, tem w Austryi niemieckiej jest siła prowincyonalizmu, w innych zaś krajach koronnych historyczno-polityczny każdego z nich charakter właściwy.

Dla tego, kierunek wskazany manifestem wrześniowym nie jest tylko wewnętrznej organizacyi wskazówką, ale oraz programem politycznego stanowiska Austryi, a jako taki, w ogólnem położeniu europejskiem znakomitym staje się on czynnikiem. Kierunek ten bardzo jest Francyi na rękę w jej kontynentalnej polityce, bo on jeden wystarcza do trzymania Prus na wodzy.

Stanowisko Francyi w polityce jej zamorskiej zamyka się całe w kwestyi mexykańskiej, a ta jest ciągle w zawieszeniu, dopóki rząd Stanów Zjednoczonych nie postawi się w obec niej jasno. W tem oczekiwaniu niespodziewane zatargi Hiszpanii z rzpltą Chilijską nie tylko zagroziły bogatemu handlowi Europy z zachodniemi brzegami Ameryki południowej, ale nadto zagroziły wdaniem się Stanów Zjednoczonych na zasadzie tyle dla Europy niebezpiecznej doktryny Monroe. Hiszpania rozpoczynając wojnę mniemała może, że będzie miała łatwą sprawę tak jak w Peruwii; ale wówczas Ameryka zaprzątnięta domową wojną, nie mogła wdawać się w dalekie obce sprawy; dziś rzeczy stoją inaczej: Unia tryumfująca zazdrosnem patrzy okiem już na Mexyk, a kolonia hiszpańska Kuby nie pierwszy raz budzi chciwość Amerykanów. Dla tego Francya z politycznych i handlowych, Anglia z handlowych tylko pobudek usiłują odwrócić niebezpieczeństwo wojny chilijskiej. Jak dotąd, jest nadzieja zagodzenia sporu, który mógłby stać się punktem wyjścia dla gabinetu washingtońskiego do rozstrzygnięcia kwestyi mexykańskiej i podniesienia w ogóle kwestyi kolonialnej. Na czem by się ona skończyła — to jest taką zagadką, jaką w Europie stawiała polityka aneksyjna Prus, od której popierania Francya się uchyla.

Autor „uwag o instytucyach krajowych" podanych przez nas w przeszłym tygodniu, tak mówi w dalszym ich ciągu o samej konstytucyi:

Niechciałbym być pomówionym, że mówiąc o instytucyach kraju naszego, przepomniałem o konstytucyjnym tegóż rozwoju. Konstytucya, to przecież także jedna z najważniejszych i najszerszych instytucyj; instytucya nadająca wolność słowa, rozwijająca życie polityczne na jawnych drogach, wytrącająca z jednej strony żelazne berło absolutyzmowi, a z drugiej czapkę frygijską rewolucyi, słowem, instytucya odpowiadająca samorządowi i wolności.

W chwili kiedy konstytucya całej monarchii ma uledz takiemu przeobrażeniu, poddana pod rozprawy sejmu węgierskiego i późniejsze orzeczenia reprezentacyj innych krajów koronnych, — nie od góry, nie od wniosków szeroko politycznych przyszłego układu państwa, i nowego autonomicznego czy dualistycznego konstytucyonalizmu zaczniemy nasze uwagi, bobyśmy popadli w hipotezy, niebezpieczniejsze dla piszących o polityce niż dla uczonych, bo pierwsi prędzej niż drudzy doczekać mogą się zaprzeczenia swoich wniosków, i zburzenia tego gmachu, który na powietrzu własnych domysłów stawiali. Zaczniemy od zapytania, co najpierw kraj nasz na tej nowej drodze konstytucyjnej osiągnąć powinien, i do czego winien zdaniem naszem zdążać, aby realną korzyść z tego nabytku życia konstytucyjnego uzyskać i aby mógł w siły i znaczenie się wzmódz.

Pierwszym warunkiem siły i znaczenia kraju czy społeczeństwa jest zjednoczenie i porozumienie się odmiennych żywiołów w skład jego wchodzących. Nie sztuczna jednozgodność zasadą solidarności nałożona na partye i obozy, nie nacisk wywierany na samodzielny i odmienny rozwój społeczny, aby tylko w jednem zwracał się kierunku; — ale właśnie przy tej rozmajtości żywiołów, opinij i interesów, przy odmiennych częstokroć zasadach i dążeniach, zjednoczenie w działalności, porozumienie się polityczne wobec chwili i wspólnych potrzeb kraju, siłę i znaczenie sprowadza. Jeźli która droga winna wieść do celu porozumienia się i tranzakcyi, tak samego społeczeństwa wewnątrz niego, jak w stosunku rządzonych do rządzących, to przedewszystkiem droga konstytucyjna. Jeśliby zgoda między jednemi a drugiemi miała być niemożliwą, to konstytucya staje się prostą komedyą. Zdarza się to w stosunku między krajem a władzą, kiedy kraj rewolucyą, lub władza absolutyzmem jest kuszoną natedy konstytucyjna droga urywa się sama z siebie; lecz niemożebność porozumienia się kraju wewnątrz niego, rządzonych pomiędzy sobą, zgody społecznej czy plemiennej, jest rzadkim a nasmutniejszym wypadkiem.

Czy kraj nasz w tak wyjątkowem znachodzi się położeniu, zapytaćby się należało, wspominając przyciszone ale nierozwiązane społeczne kwestye i dotychczasowe próby na drodze konstytucyjnej.

Ograniczymy się tutaj do konstytucyjnych antecedencyj, a w głąb tych spraw społecznych nie wejrzymy, aby nie zawikłać naszego poglądu. Oto na dwóch poprzednich sejmowych kadencyach mieliśmy zgromadzenie dzielące się na narodowości i na warstwy społeczne, a nie na opinie i na dążności polityczne. Mieliśmy niemych reprezentantów prostego ludu z zachciankami komunistycznemi; mieliśmy namiętnych szermierzy narodowości z bezwzględnością niepolityczną, ale nie mieliśmy zjednoczonej reprezentacyi naszych potrzeb i niedostatków, ani przedstawicieli pozytywnych sił naszego kraju broniących jego wspólnych interesów jego politycznego wobec całej monarchii znaczenia; zgoła mieliśmy zgromadzenie rozpadłe na dwa obozy, zużywające w wewnętrznej walce cały zasób sił. Powiedzą na to, że to jest nieuchronnem wypływem położenia kraju rozdwojonego plemiennie i społecznie. Nie; w sali obrad ani kwestya ludu, ani kwestya narodowości się nie rozstrzygnie, one się rozwięzują i dopełniają w społecznem i cywilizacyjnem życiu. Wspólne tylko, praktyczne kraju dobro i jego łączne znaczenie i wpływ polityczny na zewnątrz się tutaj rozwija lub ścieśnia, sprawa przeto wspólna wszystkich warstw społecznych i odmiennych narodowości. Tylko gruba nieznajomość własnych interesów lub nieszczere obce wpływy, czy też niewyleczone społeczne choroby takiego politycznego rozdwojenia jednego kraju mogą być przyczyną.

Aby niesądzić apriorycznie, podejmijmy najpierw kwestyą dwóch narodowości polskiej i ruskiej w Galicyi, i nie wyprowadzając ją na pole historyczne a nawet i społeczne, nie przesądzając jéj przyszłości i znaczenia, czy jest plemienną przechodową waśnią, czy narodową na zabój walką, zapytajmy jakie kwestya ta na wspólnym sejmie może zająć miejsce. Zaiste, nie historyczno-polityczne, bo tu stan faktyczny rozstrzyga i wszelkie podobne dążności wyklucza całą grozą przestępstwa przeciw jedności państwa; nie religijne, bo ani kościół ruski przez polski, ani polski przez ruski nie jest ograniczony, a gdyby był, to zasada zupełnej wolności i tolerancyi dwa obrządki jednego kościoła winny być pojednane. Zostaje jedynie kwestya językowa, równouprawnienia obydwóch języków tak w szkole jak i w urzędzie, tak w gminie jak i w sądzie. Jest to kwestya, w której może Polacy mają historyczne a nawet językowe prawo do pewnéj przewagi,—tem samem, że każdy Rusin rozumie po polsku, a nie każdy Polak po rusku, że inteligencya jak niegdyś szlachta wyrastając z gminu ruskiego podnosi się do polskiej mowy i obyczaju. Jednak sądzimy, że Polacy nie zawahają się kwestyą językową zupełnem równouprawnieniem dwóch narzeczy usunąć; byle tylko walka o język stósowała się do uchwał i zasad a nie wszczynała się przy każdym odczycie w jednym języku sprawozdania sejmowego, toby wskazywało system bezmyślnego a szkodliwego obydwóm stronom antagonizmu.

Gdy kwestya językowa będzie usuniętą, nie będzie już więcej uzasadnionego powodu do rozdziału; a przyznając równouprawnienie językowe, rzecz korzystniejszą zauważamy nawiasem dla języka silniejszego niż słabszego, będziemy mogli z ręką na sercu zapytać się naszych współkrajowców: czegoż jeszcze od nas chcecie? Wtedy jeźli nie w uczuciu pojednania i sympatyi, to w ich politycznym instynkcie, który im przyznać należy, czerpiemy otuchę zjednoczenia w wspólnem działaniu.

Zrobić musimy tutaj uwagę, że tranzakcya, pojednanie winno sięgać do zasad i czynów a nie opierać się naindiwidualnościach. Jednanie się i kokietowanie z osobistościami zawodzi; jawnym i śmiałym krokiem, ofiarą dla zasady więcej się zrobi niż ustępstwami i półśrodkami wobec partyi. My robimy także ustępstwa, przyznajemy wam słuszne żądania, pragniemy zgody, kto dobréj wiary, na takie zawezwanie sam wystąpi i zjednoczy się, oto sądzimy najodpowiedniejszy program w téj bolesnej sprawie, program, który nie uczuciowo i demonstracyjnie ale ze stanowiska wspólnego interesu i że tak powiemy praktyki politycznéj postawionym być powinien.

Kilka ław sejmowych zajętych wysłańcami chłopskiemi nie tylko, że nierozumiejącemi biegu spraw, ale nieumiejącemi nawet czytać, jest dziwną anomalią, fenomenem zadającym kłam tak całej sile cywilizacyi jak właściwemu duchowi konstytucyi będącemu wypływem życia intellektualnego w zakresie politycznym. Omyliłby się jednak, ktoby sądził, że to jest objaw socialistycznych dążeń, przeskokiem mass w sfery agitacyi i namiętności politycznych. Przeciwnie, jest to objaw martwoty politycznej tychże mass, reakcyi, że tak powiemy *à toute épreuve*, choć nie bez przymieszki komunistycznych zachcianek, jak to w owym wykrzyku: *lasy i pastwiska* znachodzi swój wyraz.

Pomawiają nas nieraz niesłusznie o pochopność potępiania ludu prostego lub o chęć wykluczenia go od praw politycznych. Przeciwnie, uważamy w téj materyalnéj społeczeństwa podstawie najsilniejszą dźwignię politycznego życia, i sądzimy, że niedosyć się na niéj wspierano i do jéj natury rozmiarów całéj budowli politycznéj niedosyć zastosowywano. Lecz uważamy lud prosty za podstawę budowli politycznéj, ale nie za szczyt; pojmujemy go jako wyborców, wysyłających tego kto zdołał w nim wzbudzić zaufanie — ale nie pojmujemy nieoświeconego całkiem człowieka jako wysłańca i reprezentanta politycznego; nie pojmujemy tego właśnie w interesie politycznym ludu, bo jego wysłaniec będzie zawiedzionym lub bezczynnym, a tem samem zawodzącym swoich wyborców. Wydaje nam się to jak gdyby kto wyrwał kawałek fundamentu i za gzyms na szczycie budowli zawiesił, przeto i fundamenta się osłabiły i ciężar gniotący cały gmach się zwiększył, a żadna nie przybyła korzyść lub ozdoba.

Kwestyę tę znów radzibyśmy sprowadzić do rozmiarów niewłaściwéj ustawy wyborczéj, która tak ściśle oznacza warunki kompetencyi na posła pod względem własności, że dzierżawca, przedsiębiorca, ksiądz nie mający plebanii lub kapitalista nie mający nieruchomości nie może być wybranym, a która nie stawia żadnych warunków kompetencyi pod względem moralnéj gwarancyi i intellektualnych sił. To jednak przepomnienie w ustawie wyborczéj pierwszych warunków kwalifikacyi na posła było sądzimy wypływem ducha, który klinem rozdzielającem szczeliny społeczne, a nie klejem je spajającym występował. Jest to kwestya, która dalej sięga, jest to bodaj ostatni wpływ systemu, który się już zużył, systemu przeciwstawiania żywiołów społecznych, opierania się wyłącznie na ludzie prostym.

Aby ten system pogrzebać ostatecznie, trzeba go zrobić zbytecznym, nadając władzy w chwilach dodatnich, któremi jak spodziewać się należy będzie otwierająca się kadencja sejmowa, nie bezwzględną opozycyą ale podporę z żywiołów dotąd właśnie podejrzywanych. Natedy zanim jeszcze zniknie społecznie ten system, całkowicie usunąć się będzie musiał politycznie.

System przeciwstawiania, co gorzéj system rozdzielania społeczeństwa znaleźć musi koniec w zjednoczeniu społeczeństwa na drogach utylitarnych i dodatnich.

Jakież na poprzednich kadencyach sejmu stanowisko wysłańców ludowych czy afirmatywne, bezwzględnie rządowe. Nie; tylko oporne, negatywne po dwakroć, bo w złączeniu z reprezentantami Sto Jurskiemi nazwaćby je tylko można opozycyjnem przeciwko opozycji.

Czemżeż naprzeciw tego drugi obóz się stawał? oto garstką niemającą oparcia, podejrzywaną i do ostateczności wiedzioną siłą właśnie bezwzględnéj nieruchomości i oporu tamtego obozu. Polityczne odcienia i stronnictwa z opinji wypływające nawet się w tem położeniu rzeczy nie dadzą ugrupować. Gdzie dwa odcięte stoją obozy, pomiędzy któremi nie ma punktu zgody, ale tylko ciągła walka, a większość liczebna i przegłosowanie, — tam słowo solidarność związać musi zagrożonych; — a to słowo solidarność tyle szacowne jako cnota obywatelska, jako zobowiązanie, jako program polityczny jest zabiciém stronnictw, skrępowaniem opinii, jest śmiercią dla indywidualnych sił, które coś same stworzyć lub nowego wskazać mogą.

Otóż sądzimy, że pierwszym warunkiem samoistnego rozwoju sił parlamentarnych byłoby skruszenie tego słowa solidarność w którejkolwiek części sali sejmowej. Zacne zasady, prawdziwie interesa będą zawsze stanowiły tę spojnią wiążącą lepiej niż zobowiązanie i skrępowanie się czczem słowem lub sztuczną jednością. Jak solidarność z jednej strony wywoływała skojarzenie się z drugiej, tak swoboda opinii jednego stronnictwa rozbić musi złączoną falangę dotąd sobie przeciwną, a grupować się naturalnie zaczną opinie i stronnictwa, choć z przeciwnych żywiołów.

Co do deputowanych wiejskich, o tyle nie mówimy wyrazu tranzakcya, bobyśmy musieli pierwej przypuścić słowo *opinia*.

Biedne wysłanniki dawnego systemu biurokratycznego nie znajdą już, sądzimy, właściwego sobie przewodnika, a mała zmiana w ustawie wyborczej uniemożebni tak męczącą dla nich samych a niepożyteczną dla nikogo rolę.

W ten sposób prowincya nasza dojść będzie mogła do jednolitej reprezentacyi, reprezentacyi, w której różne elementa krajowe równoważyć się będą ale nie zatracać i niweczyć; reprezentacya, która czynną i dodatnią odegrać będzie mogła rolę w nowem przekształceniu się państwa i w rozwoju sił autonomicznych kraju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 listopada.

(*) [illegible] kazaniem komisyom specyalnym wniosków przedłożonych przez komisarza rządowego, tudzież wysłuchaniem sprawozdania z czynności wydziału krajowego. Wnioski rządowe tyczyły się mianowicie obmyślenia środków zaradczych przeciw niedostatkowi i grożącéj nędzy głodowéj, zmiany w statucie Towarzystwa kredytowego, i upoważnienia wydziału krajowego do podjęcia na nowo rokowań z rządem względem odebrania zarządu funduszów krajowych.

Krótka dyskusya, jaka się nad obu pierwszemi wnioskami pomienionemi rozwinęła, dotyczyła jedynie strony formalnéj; szło mianowicie o to, z jakiéj liczby członków mają się składać obie rzeczone komisye, a w tem różniły się zdania. Gdy bowiém wniosek posła Grocholskiego, poparty przez p. Skrzyńskiego, był za złożeniem komisyi mającéj się zająć pierwszym wnioskiem rządowym o obmyślenie środków zaradczych przeciw niedostatkowi z dziesięciu członków, wybranych po dwóch z każdéj sekcyi, posłowie Hubicki i Rutowski byli za pomnożeniem liczby członków w komisyi do piętnastu, gdyż przy większéj liczbie składających komisyą osób z różnych obwodów i okolic kraju lepiéj będzie można sprawdzić niezawsze dokładne daty zbierane przez rząd, które mają być w tym przedmiocie przedłożone sejmowi. Wszelako poprawka ta nie utrzymała się i komisya będzie wedle przyjętego wniosku posła Grocholskiego złożona z dziesięciu członków. Podobnież nie utrzymał się wniosek posła Zyblikiewicza, ażeby komisyę do wniosku drugiego o Towarzystwie kredytowem złożyć z ośmiu członków. Głównie ze względu, że wniosek ten przedłożony na poprzedzającéj kadencyi, już przez odpowiednią komisyę wówczas do przedłożenia sejmowi został wygotowany, i że komisya teraźniejsza może w każdym razie zawezwać Dyrekcyę Towarzystwa kredytowego do udzielenia jéj specyalnych objaśnień, jakieby okazały się potrzebne, uchwalono złożenie komisyi tylko z pięciu członków.

W umotywowaniu wniosku dotyczącym niedostatku i nędzy głodowéj w kraju skreślił komisarz rządowy usiłowania rządu krajowego, dla zapobieżenia jej jeszcze na wiosnę r. b., tudzież kroki zaradcze przedsięwzięte w jesieni. Rząd krajowy wstrzymał egzekucyę podatków w okolicach dotkniętych głodem, udawał się także o zasoby pieniężne ze skarbu państwa do ministeryum. Ministerstwo wyznaczyło w tym celu 80,000 złr. a te już są całkowicie niemal wyczerpane, rozdano bowiem z nich jako pożyczkę zwrotną 74,500 złr. a 5000 złr. jako zapomogę niezwrotną, pozostaje więc obecnie 500 złr. Z funduszu krajowego wyznaczono w tym celu 16,000, z których wydano już 14,500 złr. Pomimo tego bieda jest wielka. Według obliczeń szczegółowych potrzebują na wyżywienie i zasiew wiosenny obwody Przemyski 800,000, Kołomyjski 700,000, Stanisławowski 400,000 miar żyta. We wniosku rządowym nie postawiono żadnej propozycyi względem środków, jak ich najwłaściwiej użyć należy, a to dlatego, ażeby jak oświadczył komisarz rządowy, nie kłaść granic czynności sejmu, lecz pozostawić mu zupełną swobodę. Rząd dostarcza tylko materyału do zbadania stanu rzeczy; sejm sam niech obierze właściwie drogi. Wszelako drogi te wskazać a tem samem ułatwić czynności sejmowi, było właśnie rzeczą rządu. Byłby tem rząd dał jakąś podstawę, pewien punkt wyjaśnia nieograniczając bynajmniej działalności sejmu, który te wskazane środki mógł albo przyjąć jako odpowiedne całkowicie lub z pewnemi zmianami, lub też zastąpić innemi właściwszemi. Podanie projektu wygotowanego szczegółowo w czemżeby mogło ograniczać swobodę sejmu?— przeciwnie byłoby skróceniem drogi do celu właściwego w tej tak naglącej sprawie.

Projekt rządowy dotyczący Towarzystwa kredytowego składa się z trzech części, mianowicie, zmiany statutów; wyboru delegatów do dyrekcyi Towarzystwa; obejmuje w końcu poprawki i uwagi rządu w tym przedmiocie.

Ponieważ przekazanie wniosków tych do wydziałów wymagało jak najrychlejszego ukonstytuowania się sekcyj, przeto Marszałek zamknął posiedzenie zaraz po odczytaniu sprawozdania wydziału krajowego, nie biorąc innych przedmiotów na porządku dziennym—i sekcye przystąpiły natychmiast do ukonstytuowania się.

Sprawozdanie wydziału krajowego obejmuje znane dzieje niepomyślnych rokowań z rządem względem odebrania funduszów krajowych, starania wydziału w sprawie kuratoryi biblioteki Ossolińskich fundacyi Skarbkowskiej, czynności w przedmiocie teatru polskiego, stypendyów itd. itd. Właściwy obraz czynności wydziału przedstawią dopiero wygotowane wnioski, a dotyczące różnorodnych interesów kraju w rozmaitym kierunku, któremi się wydział zajmował i wypracował, a których przedłożonie w ciągu bieżącej sesyi sejmowej sprawozdawca zapowiedział. One to nastręczą, najwłaściwszą dopiero podstawę do należytego ocenienia prac wydziału krajowego.

W dzień otwarcia sejmu zgromadzili się wieczorem posłowie u księcia Marszałka. Tylko księża obrz. gr. nie przybyli pomimo zaproszenia, oprócz księdza metropolity Litwinowicza i biskupa Polańskiego. Posłowie włościanie byli wszyscy. Koło polskie sejmowe zbiera się na narady poufne w salach Towarzystwa muzycznego.

We czwartek będzie otworzone kasyno mieszczańskie zebraniem towarzyskiem, na które zaproszeni zostali posłowie sejmowi.

Lwów 24 listopada wieczór.

+ Zdaje się, że sam instynkt zbliża do siebie w obecnej chwili wszystkie odcienia i opinie w sejmie ku sobie, zawiesza zawiści i antagonizmy, a przynajmniej usuwa pozory i przyczyny ich, jak tego mieliśmy pocieszający objaw na pierwszem posiedzeniu. Czy godzi się z tego wyprowadzać wniosek, że tak nadal będzie? nie śmiem takim uwodzić się optymizmem. O ilem dotąd zauważał, stronnictwo ruskie z systematycznym antagonizmem swoim jest w tej chwili w przykrem tylko położeniu, bo mu się usunęła tak wygodna broń z ręki, którą walczyło przeciw swoim przeciwnikom, t. j. duch opozycyjny, o który dawniej polskie kółko pomawiano. Antagonizm ten dotychczas wyzyskiwał przeciw większości swoją niezachwianą choć podejrzaną lojalność, i stawiał ją jako przyczynę rozdwojenia: dzisiaj staje przed nim smutne dlań dylemma: albo się złączyć i spotkać z przeciwnikami, albo stać się opozycyjnemi wobec rządu. Co z tego dwojga wybierze, to jeszcze wielkiem dla większości tego stronnictwa pytaniem, a ta niepewność bardzo się przebija. Główny tylko tego stronnictwa naczelnik najpierwej pojął tę pozycyę, i zdaje się, że omal się już nie zdecydował wybrać pozory tranzakcyi raczej niż opozycyą wobec władzy.

Co do koła polskiego, to zapewnione na swojem dodatniem stanowisku nie pragnie ani nie potrzebuje sztucznej zgody; dla zasady poniesie zapewne ofiarę; w istocie rzeczy ustąpi jak sądzę swoim współkrajowcom w kwestyach zasadniczych, jak n. p. w językowej — ale paktowania z stronnictwem, jako rzeczy zbyt niepewnej, nie rozpocznie.

Wnioski rządowe, dotyczące tak ważnych kwestyj, będą próbą prawdziwego patryotyzmu stronnictw i troski o dobro wspólne, jak dzień wczorajszy i zawotowanie adresu było próbą dobrej woli wobec widoków korony. Kiedy w pierwszym względzie nie było rozdwojenia, to w sprawach dobra wspólnego dotyczących, tem mniej ono się powinno objawić.

W kółkach i naradach prywatnych jest jeszcze niezamknięta kwestya zjednoczenia się stronnictw lub swobodnego ruchu, tyle potrzebnego do rozwoju sił indywidualnych i naturalnego grupowania się stronnictw w kwestyach odrębnych według opinij i interesów. Przeważa zdanie, że aby sejm mógł zdążać do jedności, potrzeba, aby stronnictwa wyrzekły się zasady solidarnego zjednoczenia.

Paryż 21 listopada.

? Bardzo niepokojące wieści, jakie przedwczoraj wieczór rozsiano w Londynie, jakoby ambasador francuzki w Washingtonie zażądał paszportów, nie mają żadnej podstawy. Wersya ta, jakoby w każdym razie gabinet Stanów Zjednoczonych był zdecydowanym zerwać dyplomatyczne stosunki z Francyą i dopóty takowych niezawiązywać na nowo, dopóki Cesarz Maksymilian, a przynajmniej dopóki wojska francuzkie nie opuszczą Mexyku, także dziś jeszcze nie zasługuje na wiarę. Nie ulega jednak wątpieniu, iż pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Francyą nie brak trudności z powodu Mexyku, i że trzeba bardzo się z nich gładko wywinąć. W tutejszem ministeryum spraw zagranicznych wierzą w takt i zręczność Cesarza, ale nie tają sobie, że sprawa ta tem większej jest wagi, im większe się o niej z urzędu zachowuje milczenie.

Dotychczas o tych sprawach tylko to wiedzieć można, co o nich przyniosą dzienniki i prywatne relacye z Anglii. Ale Anglia przesadza te podania na niekorzyść Francyi, raz z takiego samego uczucia sąsiedzkiej przyjaźni, jakie Francya w takich wypadkach okazuje dla niej, a powtóre dla tego, ażeby niemi pokryć swoje własne trudności, na których jej wcale nie zbywa nie tylko w Ameryce północnej i południowej, ale nawet w Irlandyi. W Irlandyi dotychczas jeszcze wcale nie masz zupełnego zaspokojenia się, co do dalszych zamiarów Fenianów, a dzisiejsze dzienniki donoszą, że w Dublinie pomnożono załogę, której część nawet w nocy pozostaje pod bronią. W Ameryce południowej zaś rozpoczyna się wojna pomiędzy Hiszpanią a Rzeczpospolitą chilijską, która tem bliżej obchodzi Anglię, ile że znaczna część handlu z tym krajem jest w rękach angielskich, ogromne kapitały angielskie są w tym kraju w obiegu i wszystkie porty tamtejsze są napełnione angielskiemi okręty— siła zaś zbrojna tej Rzeczpospolitej jest tak mało znaczącą, że jeżeli admirał Pareja istotnie rozpocznie wojnę, będzie to z jego strony, jak przyznają same dzienniki chilijskie, tylko wielką wyprawą korsarską. To też gabinet angielski wyprawił natychmiast umyślnego kuryera z usilnemi przedstawieniami do Madrytu, a swoją drogą szuka u wszystkich mocarstw morskich, które także mniej albo więcej są zagrożone tą wojną w swych interesach handlowych, odpowiedniego dla swoich przedstawień poparcia. W tej chwili wszakże stoi ta sprawa dopiero na tym punkcie, że gabinet hiszpański zamierzył wystósować notę dyplomatyczną do wszystkich mocarstw europejskich, w której wyjaśni powody zniewalające go do tej wojny. Dopiero po otrzymaniu tej noty będą mogły odezwać się w tej sprawie inne mocarstwa europejskie. Dzienniki francuzkie proponują swoim zwyczajem zdanie się na sąd polubowny, w którymby naturalnie pierwszy głos oddano Cesarzowi Francuzów.

Mowę tronową króla włoskiego otrzymaliście już do dziś dnia w całości. Rozbiór jej byłby zatem zbytecznym, jużby bowiem przyszedł za późno, a nadto, że i ja niepotrafię o niej nic więcej powiedzieć nad to, co każdego uważnego czytelnika musi od razu uderzyć w oczy. Włochy nie zrzekają się bynajmniej swego narodowego programu, a przedewszystkiem dążą do rozdzielenia Kościoła od państwa: oto jest w krótkich słowach cała treść tej mowy tronowej. Dlatego pozwolę sobie zrobić uwagę, iż mylnem i bardzo mylnem jest przypuszczenie, jakoby się można na pewno spodziewać, że Izba cofnie powzięte postanowienie, że Rzym jest stolicą Włoch. Zapewne, że tego chce Cesarz; gdyby były okoliczności po temu, to chciałby on od Włoch jeszcze czegoś więcej; ale Włochy, choć już niemają Cavoura, nie zawsze to robią, czego chce Cesarz francuski. Aby jakiemkolwiek podobieństwem do prawdy przewidywać dalsze obroty polityki włoskiej, nie można o tem ani na chwilę zapomnieć.

W ministerstwie spraw zagranicznych mówią o nowych redukcyach w armii, które mają wkrótce nastąpić — lecz które, jak już słusznie *Czas* zauważał, mają tylko ściśle ekonomiczne, ale nie mają żadnego politycznego znaczenia.

Komedya p. Sardou *„La famille Bénoiton"* jest lichym dramatycznym utworem, ale wyborną i bardzo [illegible] cych. Jest ona napisana w tym samym duchu, jak pamiętna broszura, ostatni literacki utwór niedawno-co zmarłego senatora Dupin. Z tego względu ma ona nie polityczne, jak chcą niektóre dzienniki, ale obyczajowo-społeczne, a zresztą, jak owa redukcya wojska, ekonomiczne znaczenie. Przed kilką dniami przedstawiono ją w Compiègne wobec dworu cesarskiego i wszystkich tamtejszych gości. Cesarzowi bardzo się ta komedya podobała, jakoż uprzejmie winszował jej obecnemu tamże autorowi; ale Cesarzowa nie utaiła wcale swego nieukontentowania. Niemniej przeto zdaje się, że przyznała słuszność jej głównej dążności, bo nazajutrz przepisała dla wszystkich gości nie jedwabne, ale wełniane suknie na rano. Przy tej sposobności wyszedł na jaw jeden obyczaj napoleońskiego dworu, który w dziwnej jest sprzeczce *avec les immortels principes de 89*, a nawet nie istnieje na żadnym innym dworze europejskim, gdzie do zasad tak postępowych wcale się nie przyznają.

Oto autorowie, nie mający krzyża legii honorowej, zaproszeni na obiad, nie mogą zabrać miejsca z Cesarzem', tylko muszą zasiadać przy marszałkowskim stole. Jest to zabytek z tych czasów, w których aktorów, zwanych podówczas komedyantami, grzebano po za murami smętarza. Ale jakiemi drogami dostał się taki zardzewiały zabytek z lamusa historycznych rupieci na dwór napoleoński, wojujący ogniem i mieczem z historyą, tego nam nie tłomaczą imperialistowskie dzienniki.

Kraków 27 listopada. W sprawie zniesienia prawnych następstw skazania za zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia polityczne, rozesłał jak donosi *Gaz. Narodowa* namiestnik br. Paumgartten, reskrypt do urzędów, w którym wylicza najpierw te zbrodnie itd. Są one: 1) zbrodnia stanu; 2) zbrodnia zaburzenia spokoju publicznego; 3) z powodów politycznych wybuchły rokosz lub powstanie; 4) zbrodnia gwałtu publicznego, jeśli wynikła z powodów politycznych; 5) zbrodnia pomocnictwa ku spełnieniu jednej z tych zbrodni; 6) zbrodnie w obwieszczeniu o stanie oblężenia z dnia 17 lutego 1864 w art. I. 6. pod *a, b, c, d, e*, wyłuszczone; tudzież tamże pod 7 *a, b, c, d, e*, wyłuszczone przekroczenia, o ile czyn wynikł z powodów politycznych. Nakoniec 7) zbrodnie przeciw zbrojnej sile państwa przez niepozwolone werbowanie, jeżli popełnioną jest przez osoby cywilne, a miała na celu osoby, do etatu c. k. armii nienależące.

Dalej opiewa reskrypt: „Względem darowania prawnych skutków skazań, za który z wyszczególnionych powyżej postępków karygodnych, tudzież uwolnień z niedostateczności dowodów, albo uchwały zaniechania śledztwa — raczył Najj. Pan mnie (namiestnika) upoważnić, tym osobom — które tylko za przechowywanie i expedyowanie ochotników powstańczych, albo jako ochotnicy powstańczy, do śledztwa pociągnięte a niewinnymi nie uznane zostały — darować w moim zakresie urzędowym, na ich prośbę prawne skutki zarządzonego przeciw nim postępowania karnego; wszelkie zaś inne sprawy rehabilitacyi, na podanie osób interesowanych, pozostawić decyzyi Najj. Pana."

Podania o rehabilitacyę podawane być mają we Lwowie na ręce c. k. dyrekcyi policyi, na prowincyi zaś urzędów powiatowych.

— Wybrana z rady miejskiej we Lwowie deputacya dla podziękowania Cesarzowi za żądaną amnestyę, składała się z burmistrza p. Kröbla i panów: Chilińskiego, Towarnickiego, ks. Szeligowskiego, Jana Schumana, Adamskiego, Dra Gębarzewskiego, Dra Tytusa Lewakowskiego, Dra Madejskiego, Mańkowskiego i Patraszewskiego. Dnia 25 b. m. o 12 przyjmował ją Namiestnik i przyjął podziękowanie, które przewodniczący Burmistrz w przemowie swej wygłosił. Namiestnik oświadczył, iż natychmiast to podziękowanie prześle Cesarzowi, a na przemowę Dra Madejskiego dodał, iż co tylko w jego mocy będzie, to uczyni dla zniesienia skutków prawnych z skazanych za popieranie powstania.

J. C. K. Ap. Mość wynieść raczył dyplomem własnoręcznie podpisanym radcę dworu przy sądzie wyższym krakowskim Wiktora Karola Adama Kopfa, jako kawalera korony żelaznej trzeciej klasy, w myśl statutów tegoż orderu do stanu szlachty Cesarstwa austryackiego.

Wiedeń 26 listopada. Pierwsze miejsce w urzędowej części sobotniej *Wiener Ztg* zajmuje

USTAWA

z dnia 23go listopada 1865 r.

w przedmiocie dostarczenia zasobów pieniężnych potrzebnych celem wypełnienia zobowiązań państwa w latach 1855 i 1866, obowiązująca w całem państwie.

Powołując się na patent Mój z 20go września 1865 r. po wysłuchaniu Mej rady ministrów znajduję za stósowne postanowić co następuje:

Artykuł I.

Minister skarbu upoważniony zostaje do dostarczenia sumy dziewięćdziesięciu milionów złotych w. a. w srebrze za pomocą operacyi kredytowej, dla skarbu państwa o ile możności jak najmniej uciążliwej, na częściowe pokrycie wydatków z wypełnienia zobowiązań państwa w latach 1865 i 18866 wypływających.

Artykuł II.

Kwota dostarczona w drodze zaliczki na podstawie kredytu przyznanego ustawą z 30go czerwca 1865 r. w sumie 13 milionów złotych w. a. ma być niszczoną z wpływów nowej operacyi kredytowej.

Wiedeń 23 listopada 1865 r.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. *Larisch* w. r.

Na rozkaz najwyższy
Bernard Meyer m. p.

Zaraz po tej ustawie zamieszcza dziennik urzędowy ogłoszenie ministerstwą skarbu, dotyczące warunków nowej pożyczki. Podawszy główniejsze postanowienia tego ogłoszenia w przeglądzie politycznym numeru z niedzieli naszego dziennika, uzupełniamy teraz pierwotne doniesienie nasze drobniejszemi szczegółami.

Przy subskrypcyi należy złożyć za każdy oblig kwotę 25 franków czyli 10 złr. w srebrze, resztę zaś w następujących czterech ratach: między 10 a 15 grudnia b. r. 50 franków (20 złot. w. a. w srebrze); między 1 a 10 lutego 1866 r. 90 fr. (36 zł. w. a. w srebrze); między 1 a 10 kwietnia 1866 r. 90 fr. (36 zł. w. a. w srebrze); wreszcie między 1 a 10 czerwca 1866 r. 90 fr. (36 zł. w. a. w srebrze). Długi ten termin do składania rat pożyczki sprawia, iż oblig w wartości imiennej 200 zł. w. a. w srebrze nie po cenie 138 zł., lecz po cenie $134\frac{1}{2}$ zł. w rzeczywistości nabyć można.

Przy subskrypcyi wydane zostaną podpisującym certyfikaty wpłaty, przy drugiej wkładce asygnacye tymczasowe na okaziciela brzmiące. Wypłatą procentów i wylosowanych obligów zajmuje się w Wiedniu zakład kredytu ziemskiego. W granicach monarchii wpłaty mogą się odbywać bądź w srebrze austryackim, bądź w talarach związkowych, w całych lub w pół koronach, w dukatach austryackich i w banknotach papierowych po kursie srebra notowanym dnia poprzedniego na giełdzie wiedeńskiej, wreszcie w cząstkowych asygnacyach hipotecznych płatnych w terminie trzechmiesięcznym.

— Wtóre z porządku posiedzenie sejmów krajowych w bieżącej kadencyi było tu i owdzie dalszym ciągiem manifestacyj politycznych, do których dał pohop patent wrześniowy. W sejmie czeskim wniosek hr. Nostitza względem wystósowania adresu do N. Pana za wydanie patentu wrześniowego zderzył się z wnioskiem Herbsta, który zaleca, aby sejm złożył oświadczenie, jako rychłe przywrócenie stosunków konstytucyjnych pożądanem jest w interesie finansów. Oba wnioski liczą równą prawie liczbę podpisów, a dyskusya nad nimi rozpocząć się mająca w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, wykaże wybitnie całą zaciekłość stronnictw w sejmie czeskim.

W Bernie na pierwszem posiedzeniu sejmowem, arcybiskup ołomuniecki również, jak wiadomo, wystąpił z projektem adresu do N. Pana za wydanie aktów wrześniowych. Stronnictwo narodowe przyjęło wniosek takowy z hucznemi okrzykami „sława", stronnictwo centralistyczne wymownem milczeniem, które wywołało odgrażania stronnictwa narodowego. Z tego powodu na posiedzeniu następnem Dr Giskra zaprotestowawszy uroczyście przeciw temu, jakoby powstrzymałość takowa była objawem mniej lojalnego usposobienia, postawił wniosek, aby sejm na podstawie § 19 ordynacyi krajowej złożył oświadczenie, jako rychłe przywrócenie konstytucyjnego trybu traktowania spraw należących do kompetencyi Rady państwa, jest słusznem prawem kraju i naglącą potrzebą jego ludności." Dyskusya nad obu wnioskami, tj. arcybiskupa i Dra Giskry wkrótce ma się rozpocząć.

Opozycya przeciw aktom wrześniowym w najłagodniejszej formie wystąpiła w sejmie szląskim. Na wniosek posła Heinca sejm postanowił wybrać wydział mający zająć się zbadaniem kwestyi, w jaki sposób patent wrześniowy dałby się pogodzić z ustawami zasadniczemi i mógł posłużyć zarazem za punkt wyjścia do utorowania porozumienia z reprezentantami krajów korony węgierskiej.

Zapisując te podrygi stronnictwa centralistycznego w sejmach krajowych, nie możemy pominąć milczeniem tej okoliczności, że stronnictwo to i o Galicyi nie zapomniało. Niedyskretna *Debatte* wyświecając różne praktyki centralistów, zapytuje między innemi, jaką odpowiedź odebrano w Wiedniu na projekt wniosku, który zgromadzenie centralistów przesłało było do Lwowa pod adresem księdza Litwinowicza? Nie spodziewając się, aby na to zapytanie rychło dała się słyszeć odpowiedź, domyślamy się jej z gniewnego tonu *Ost D.-Post* na wspomnienie Rusinów. „Nie pojmujemy — pisze ów organ centralistów — jak mogli Rusini wtórzyć projektowi adresu za patent wrześniowy, wszakże w zawieszonej konstytucyi spoczywa (?) zasada zupełnego równouprawnienia narodowości. Nie pojmujemy wcale, skąd Rusinom mógł przyjść do głowy adres za zawieszeniem tej konstytucyi." Nie do nas należy rozwiązywać tę zagadkę niepojętą dla ultra-centralistycznego organu.

Równocześnie za Litawą, w sejmie zagrzebskim płodniejsza w następstwa toczyła się dyskusya. Stronnictwo fuzyi z Węgrami na posiedzeniu w dniu 24 b. m. wystąpiło z żądaniem, aby bez zwłoki przystąpić do wyboru wiceprezesa sejmu z wykluczeniem od udziału w głosowaniu asesorów tabuli bańskiej i tych członków sejmu z pogranicza wojskowego, których wybór podlegał zarzutom. Centrum i biórokratyczna prawica opierały się temu żądaniu. Wszczęła się nader żwawa dyskusya, w której z kolei brali udział wszyscy znakomitsi członkowie sejmu. Biskup Strosmajer stanął po raz pierwszy po stronie stronnictwa unii. Bar. Sokcewicz słysząc gwałtowne wyrażenia o prezydyum Izby zamierzał solwować posiedzenie, lecz przeciw temu byli nawet anti-unioniści. Zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy żadnego w kwestyi spornej postanowienia. Na posiedzeniu w dniu następnym nie przybył ani biskup Strosmajer, ani nikt ze stronnictwa unii. Odbyło ono natomiast w tymże dniu zebranie prywatne, na którem postanowiono przez osobną deputacyę z biskupem Strosmajerem na czele złożyć u stóp tronu zażalenia na postępowanie bana.

Taki jest stan rzeczy w Zagrzebiu. Stronnictwo fuzyi pozyskawszy dla siebie biskupa Strosmajera może być uważane za rzeczywistego przedstawiciela kraju. To też z Wiednia donoszą, iż rząd nie myśli nastawać na przypuszczenie assesorów bańskich do sejmu, lecz bez wahania zrobi i to ustępstwo dla Węgier.

Królestwo Polskie.

Od Nowego Roku zmienione będą w Warszawie bilety uwalniające od noszenia wieczorem latarki. Z tego powodu policmajster warszawski wezwał posiadaczy tych prawdziwych „listów żelaznych bezpieczeństwa", aby zgłaszali się po nowe bilety, które mają być drukowane czerwono na zielonym papierze.

— *Inwalid Rosyjski* donosi o potwierdzeniu przez jenerała Bezaka, dowódzcę okręgu wojennego kijowskiego, wyroku zaocznego na zbiegłych Jana Balera, poddanego austryackiego i Michała Jaworskiego „jednodworca", obwinionych o udział w powstaniu. Wyrok opiewa na zesłanie na Sybir do ciężkich robót przy zakładach fabrycznych na lat sześć.

— W mieście Bracławiu, niegdyś wojewódzkiem zwiniętą została z nakazu jenerała Bezaka komisya śledcza wojskowa, a sprawy jeszcze w niej niezałatwione, przekazane zostały takiejże komisyi w Winnikach.

Rosya.

Ostatni numer *Mémorial diplomatique* zawiera korespondencyą z Petersburga, zasługującą na uwagę nie tylko ze względu na treść, lecz i źródło, z którego pochodzi. Już ta okoliczność, że korespondencya ta ma datę 1go listopada, dowodzi, jak utrzymuje *Köln. Ztg*, że źródłem tejże korespondencyi jest dyplomatyczne doniesienie i że ten, który robił wyciąg dla wspomnionego dziennika, zapomniał zmienić daty. *Mémorial diplomatique* zostaje w stosunkach tylko z dwoma rządami europejskiemi; a ponieważ można przypuszczać, że w Wiedniu nadto są ostrożni, przeto wnosić można, że owa petersburska korespondencya pochodzi ze źródła francuskiego.

Korespondencya, którą tu przytoczymy, nie zawiera wprawdzie dla nas i dla naszych czytelników nic nowego, ponieważ szczegóły w niej zawarte podawały dzienniki polskie; wszelako podając opis stanu, w jakim się dziś znajdują kraje zabrane, przypomina zachodnim czytelnikom nie tylko ten stan okropny, lecz jest także wyrazem usposobienia sfery, z której ta korespondencya pochodzi.

Korespondencya ta brzmi jak następuje:

Petersburg d. 1 listopada.

„Cesarz rosyjski, który w gruncie rzeczy jest słaby, chce się okazać konsekwentnym i surowym. Powtarza on co chwila to, co był napisał do metropolity moskiewskiego: że rządy jego odznaczą się nieubłaganą sprawiedliwością. Rozkazy dane gubernatorowi sybirskiemu, jenerałowi Korsakowowi, potwierdza akt pochodzący od Cesarza i nie dający się skwalifikować, akt, który ukarał urzędnika wydaleniem ze służby za to, że stał się winnym litości dla skazanego do robót poety Michaiłowa.

Równocześnie prowadzą w polskich krajach dalej w najnielitościwszy sposób dzieło zniszczenia. Program cesarza Mikołaja, który pierwszy wyrzekł słowa: „wynarodowienie i stłumianie katolicyzmu", spełnia się dosłownie. Na Litwie, Wołyniu i t. d. używają przeciw katolicyzmowi wszelkich środków, jakiemi rozporządza rząd samowładny. Popi gwałtem chrzczą dzieci ubogich. W domach podrzutków rozdają krzyże greckie, a to wystarcza, aby dzieci te zapisywać między schizmatyków.

Na chrzest nowonarodzonych dzieci nałożony jest podatek; płaci się taksę 10 rubli za chłopca, a 5 za dziewczynę, jeżeli je chrzci ksiądz katolicki; przeciwnie, jeżeli rodzice przystają na chrzest schizmatycki, otrzymują 25 rubli gratyfikacyi. Ubogich skłania nieraz nędza do wdawania się w ten niecny targ.

Samowola nie zna tu żadnych granic. Niedawno uwięziono na Litwie niejakiego p. B., którego oskarżył służący, że żywi tajne sympatye dla sprawy polskiej. Śledztwo zarządzone nic dowiodło jego winy; pomimo to wywieziono go na Sybir, a majątek jego obłożono sekwestrem. Krewnym wywiezionego żądającym, aby mu wyznaczono pensyą z majątku jego, odpowiedziano: „Bezwątpienia ma on bogatych krewnych, którzy mu będą posyłać pieniądze; my nic nie damy; a chociaż z głodu zginie, to będzie mniej o jednego, a to tem lepiej". Do tego i to jeszcze zasługuje na uwagę, że rząd naumyślnie wysyła deportowanych w okolice, gdzie brak im wszelkiego środka do utrzymania życia, i gdzie ludność najgorzej dla Polaków jest usposobiona.

Przyjmując członków szlachty polskiej, rzekł do nich jenerał Kaufmann: „Panowie! nie łudźcie się, że się system zmieni. Pozostanie wszystko tak dopóty, dopóki nie staniecie się Rosyanami i prawosławnymi i dopóki kraje te zachowają najmniejszy ślad polskiego panowania. Uważamy was tu za cudzoziemców i cierpimy tak jak cudzoziemców. Stoicie poza obrębem prawa. Idźcie sobie, dokąd się wam podoba, do Polski, za granicę; tu nie możecie zostać, jeśli nie staniecie się szczerymi moskalami".

Hr. Eustachy Tyszkiewicz założył był w Wilnie kosztowne muzeum starożytności, narodową bibliokę i zbiór historycznych pamiątek z czasów polskich. Umieścił on w niem grupę dłuta Sosnowskiego, profesora rzeźbiarstwa w akademii rzymskiej, przedstawiającą Polskę i Litwę w osobach króla Jagiełły i królowej Jadwigi. Zabrano ją i odwieziono do Petersburga. Resztę tych kosztownych zbiorów zrewidowano jak najściślej i zabrano wszystko, co tylko przeszłość przypominało. Poczem zamknięto muzeum, a Towarzystwo archeologiczne rozwiązano.

We wszystkich szkołach udzielano dotąd nauki religii katolickiej w języku polskim; w tym roku nakazano księżom, aby jej udzielali w języku rosyjskim, i żeby w tymże języku miewali kazania. Dawnych kościelnych śpiewów zabroniono. Ciekawość wiodła czasami żołnierzy i oficerów do kościołów katolickich. Jenerał Kaufmann, zakazał prawosławnym odwidzania katolickich kościołów.

W dyecezyi chełmskiej, w Królestwie polskiem, gdzie jeszcze są resztki katolików unitów, których dotąd nie ważono się zmuszać do zerwania stosunków z Rzymem, restaurują teraz kosztem rządowym wszystkie unickie cerkwie, aby taksamo wyglądały jak moskiewskie schizmatyckie. Wszystkie kaplice i kościoły na Wołyniu zamknięto; w każdym obwodzie zostawiono tylko jeden kościół; obwody są zwykle bardzo ludne, a miasta obwodowe 70—80 kilometrów od siebie oddalone. Ponieważ w ogólności przy każdym kościele jest tylko jeden ksiądz, a najwięcej że czasem jest jeszcze kapelan, zatem biedni ludzie pozbawieni są w zimie wszelkiej duchownej pomocy, i dla tego nieraz musieli udawać się do popa, który jest w każdej wsi. Rząd też na to liczył; albowiem skoro kto wstąpi do moskiewskiej cerkwi, zaraz go uważają za prawosławnego; a jeżeli pomimo to ma się za katolika, karzą go jako odstępcę. Jeżeli pop udziela sakramentów umierającemu, który temu sprzeciwić się nie może, w takim razie uważają wszystkie dzieci jego za prawosławne.

Niepodobna wyliczyć wszystkich form samowoli rządu. Brutalstwo urzędników, ich chciwość i nienawiść do wszystkiego co polskie, wszystko to daje powód do tak strasznych rzeczy, że trudno uwierzyć w ich prawdziwość. Moskale liczą na to, i zaprzeczają temu, co im nie na rękę; zresztą w Rosyi robią wszystko, aby jak najprędzej skończyć z Polską. Teraz zwracają się ku Niemcom, i chcą wynarodowić niemieckie prowincye nadbaltyckie.

Odkąd prasa rosyjska ma nieco wolności, można było zrobić spostrzeżenie, że opinia publiczna w cesarstwie nie jest j e d n e g o zdania co do sprawy polskiej, i że skrajne stronnictwo reprezentowane przez *Mosk. Wiedomosti* niemniej stanowczych przeciwników ma w czytelnikach *Golosu*, organu europejskiego liberalnego stronnictwa i w założonym przez szlachtę rosyjską dzienniku *Wiest.* Ale pomimo to panują skrajni Moskale w tym nieszczęśliwym kraju, który nasi polityczni mowcy biorą za przedmiot swych rozpraw.

W tej części Polski, która się rozciąga od Warszawy i Wisły do Bugu, szczególniej w Lubelskiem i Podlaskiem, jest wielu unitów. Cesarz Mikołaj, który zmusił był unitów w sąsiednich prowincyach do wyrzeczenia się wiary, przecież nie śmiał wystąpić przeciw unitom w rzeczonych dwu województwach. Dziś chcąc ich wynarodowić, użyto pozoru nawracania. Wszędzie po wsiach, gdzie mieszkają sami unici, moskwici rząd ich szkoły. Korzystając z otwarcia szkoły w Białe udał się tamże metropolita prawosławny dla poświęcenia szkoły. Zarazem zwiedzał dyecezyą chełmską, aby użyć wszystkich środków w celu nakłonienia duchowieństwa do odstępstwa od wiary. W tym samym czasie zamknięto znów w Królestwie pięć katolickich klasztorów. Prześladowanie jest ciągle bardzo gwałowne i odnosi, co zresztą jest rzeczą naturalną, po wsiach bardzo pomyślne dla rządu skutki. *Kuryer Wileński* zapisuje codziennie nazwiska tych, którzy odstępują od wiary. Odstępstwa wzrastają co do liczby, a nędzny stan ludności sprzyja im.

Ponieważ rząd ma tylko małe kłopoty z powodu położenia politycznego, zatem, jak się zdaje, obróciła całą energią na sprawę religijną. Używa wszelkich środków, działa nieustannie, a nawet z pośpiechem. Chce on widocznie oprzeć się na faktach dokonanych, aby tem pewniej wystąpić wbrew Zachodu.

Pomimo spokoju panującego w Królestwie, idzie jeszcze co środa z warszawskiej cytadeli transport wygnańców na Syberyą. Liczba wywożonych nie jest tak wielką jak dawniej; ale każdy tydzień spłaca wygnaniu haracz. Ostatni transport składał się z 28 ofiar. Liczba więźniów w cytadeli jest jeszcze ciągle ogromna. Komisya wojskowa sądzi, wydaje wyroki i wykonywa je, nie wykazując nawet w dziennikach wypadku swoich uchwał.

Niejaki Awejda, dawniej członek rządu narodowego, zmuszony został do pisania w więzieniu historyi powstania 1864. Ocalając siebie, zdawał wielu spółwinnych, którzy prawdopodobnie skazani będą na śmierć. Ponieważ Szkoła główna warszawska zreorganizowana ma być na wzór rosyjskich uniwersytetów w Kijowie, Moskwie itp., zatem kurator jej wypracował na tych warunkach projekt. Ale projekt ten uważano za nadto liberalny. Odrzucono go i zastąpiono innym wypracowanym przez Milutyna w Petersburgu. Kniaź Czerkawski powiedział o pierwotnym projekcie, że odbudowywa ten projekt to, nad czego zniszczeniem rząd pracuje. Wobec tych faktów udał się kurator do Petersburga, aby bronić swego projektu. Panuje przekonanie, że nic nie zrobi. Gorliwość młodzieży w garnieniu się do nauk zasługuje na uwagę. Pomimo wygnań, skazań, strat wszelkiego rodzaju, które zdziesiątkowały i zubożyły mieszkańców, zapisało się w tym roku szkolnym 1,200 studentów w Szkole głównej."

Ameryka.

Uzupełniamy tu podaną przed kilkoma dniami korespondencyą dyplomatyczną między lordem Russellem i p. Adamsem w sprawie Alabamy.

W depeszy z 17go października 1865 żądał p. Adams od lorda Russella wyjaśnienia dokładniejszego natury żądań, które rząd Jéj Król. Mości zamyśla oddać pod rozwagę osobnéj komisyi. Lord Russell odpowiedział d. 19go październik a w kilku wierszach, że zredagowanie żądanego wyjaśnienia wymagać będzie nieco czasu: ale że nastąpi o ile możności w najkrótszym czasie.

D. 3go listopada dał lord Russell żądane wyjaśnienie w nocie długiéj, któréj główną treść tu podajemy:

„Niepodobna mi nie wyrazić pewnego zadziwienia z powodu pańskiéj, jak się zdaje, pewności, że rząd Jéj Król. Mości przyzna znaczenie doktrynie, która, jak to Stany Zjednoczone przeszło 30 lat temu oświadczyły, sprzeciwia się prawu i praktyce narodów, i że rząd Jéj Król. Mosci da wynagrodzenie na podstawie powodów, które, kiedy Portugalia do nich się odwoływała w podobnym wypadku, Stany Zjednoczone stanowczo i uroczyście odrzuciły. Podobne postępowanie zachował rząd Jéj Król. Mości podczas ostatniéj wojny. Kiedy chodziło o Alabamę, żądałem poszlaków, któreby wystarczały, aby na ich podstawie uzyskać przyznanie winy; a ponieważ sam nie mogłem sądzić o wartości przytoczonych przez pana poszlaków, więc kazałem je zbadać prawnikom koronnym. Chociaż nasze postępowanie całkiem podobne było postępowaniu waszego rządu względem Portugalii, przecież kreślisz pan teraz zastraszający obraz następstw mogących wyniknąć z takiego postępowania. O ile mogę sądzić, utrzymywali ciągle wasi sekretarze stanu, że Stany Zjednoczone, jako państwo neutralne, „jedynie mają prawo sądzić o stopniu, do którego stósownie do księgi ustaw przez nich wydanéj, wypełnili swój obowiązek". Ale pomówmy o tym kodeksie. Chętnie zgadzam się na to, że ustawy kongresowe z 1817 i 1818 różnią się od ustawy z 1794. Czyni to i nasza ustawa z 1819. Różnice zachodzące między ustawą amerykańską z 1818 a angielską z 1819 nigdy nie miały większego znaczenia w oczach rządu Jéj Król. Mości. Rozdział 10ty ustawy kongresowéj z 20go kwietnia 1818 żąda, ażeby właściciele albo konsygnatorowie uzbrojonego okrętu, który odpływa z portu Stanów Zjednoczonych i całkiem albo częściowo należy do obywateli amerykańskich, wydawali rewersy w kwocie podwójnéj wartości okrętu i ładunku, jako rękojmią, że tacy właściciele nie przedsięwezmą żadnych nieprzyjacielskich kroków przeciw państwu żyjącemu w pokoju ze Stanami Zjednoczonemi. A rozdział 11ty téj samej ustawy orzeka, że urzędnicy cłowi zatrzymać powinni każdy okręt, który zamierza odpłynąć, jeżeli widocznie zbudowany jest w celach wojennych, jeżeli ładunek jego po największéj części składa się z broni i amunicyi, jeżeli liczba ludzi znajdujących się na pokładzie lub inne okoliczności z prawdopodobieństwem wnosić pozwalają, że właściciel lub właściciele użyć chcą tego okrętu do kroków nieprzyjacielskich przeciw państwu zostającemu w pokoju ze Stanami Zjednoczonemi. Otóż twierdzą najpierw, że postanowienia te przez dziesięć lat nie były wykonywane i nie przeszkadzały uzbrajaniu okrętów korsarskich w Baltimore. Powtóre, robią uwagę, że rozdział 10ty stosuje się tylko do statkw, które już były uzbrojone przed odpłynięciem, a kaucya jest tylko rękojmią, że właściciele okrętu sami nie będą go używać w sposób nieprzyjacielski, ale nie przeszkadza tym właścicielom, aby nie oddawali tych statków innym osobom, które ich potem użyć mogą podług swej woli. Gdybyśmy byli przyjęli przepisy amerykańskie jako poprawki do naszej ustawy, to przecież nie możnaby ich zastósować ani do Alabamy, Floridy, Georgii, ani do statku Shenandoach i tym podobnych. Jednak zdaje mi się — wyznaję to — że ani ustawa Stanów Zjednoczonych, ani nasza nie okazała się dostatecznie skuteczną, i że dla tego należałoby wziąć pod rozwagę, czy nie dałyby się poprawić ustawy obu narodów. Kończąc, pozostaje mi w ostatnim tym moim liście, który będę miał zaszczyt napisać do pana w tej sprawie, wyrazić raz jeszcze szczerą nadzieję, aby nasze państwa, które obecnie oczyszczone są od hańby i winy niewolnictwa, w pokoju i wzajemnej życzliwości odegrały swe role w świecie.

Mam zaszczyt itd. *Russell.*

Według nowojorskiego *Timesa* odpowiedział sekretarz stanu Seward na depeszę lorda Russella dając znać rządowi angielskiemu, że nie może przyjąć ani rozstrzygnięcia przez sąd polubowny ani poddać jakiejkolwiek kwestyi pod sąd komisyi, dopóki wszystkie między dwoma rządami wiszące roszczenia bez różnicy nie staną się przedmiotem rokowań. Depesza Sewarda ma głównie na celu dowiedzenie się, które to punkta zamyśla lord Russell przedłożyć komisyi.

W Bostonie obiega petycya do p. Sewarda podpisana już przez wielu najpierwszych właścicieli okrętów, w której upraszają ministra, aby nie naglił w popieraniu pretensyi do rządu angielskiego z powodu spustoszeń tak zwanych angielsko-buntowniczych statków korsarskich, albowiem jeżeli Anglia — co prędzej lub później przecież nastąpić musi — ujrzy się uwikłaną w wojnę: stanowisko, jakie zajmował rząd angielski ze względu na uzbrajanie swych okrętów, gdyby je uważano za precedencyą, byłoby bardzo korzystne dla Stanów Zjednoczonych i sprawiłoby, że uzbrajając statki korsarskie dla przeciwników Anglii, zadałyby handlowi angielskiemu daleko większą klęskę od tej, jaką ucierpiał handel amerykański.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. Korespondent z Zürich do *Dz. Warszawskiego* donosi pod d. 15 b. m., że hr. Władysław Plater „wynagradzając zasługi i gorliwą dla sprawy narodowej służbę" redaktora *Czasu*, mianował go honorowym członkiem stowarzyszenia Kościuszki; Towarzystwo zaś wojskowe „idąc za przykładem Platera, mianowało także za podobne zasługi redaktorów *Czasu* i *Narodówki* swymi członkami honorowymi." Korespondent z Zürich widział „olbrzymi patent przesłany w dniu dzisiejszym." Otóż możemy upewnić redaktora *Dziennika Warsz.*, że ani pierwszy ani drugi patent jeszcze rąk naszych nie doszedł. Nie wypieramy się „zasług", a „gorliwej dla sprawy narodowej służby" złożyliśmy dowody, ale nie hr. Platerowi wystawiać na to patenta. Jeśliby jednak hr. Plater chciał wynagradzać patentami tych, którzy najwięcej do sławy jego imienia przyczynili się, redaktor *Dziennika Warszawskiego* miałby największe do tego prawo. Czy jest bowiem choćby jeden numer jego dziennika, żeby o hr. Platerze nie było mowy, czy jest choćby jeden dzień w roku, żeby redaktor *Dzien. Warsz.* nie pisał mu oszczerstwami swemi reklam? Jeden z redaktorów paryskich, pragnąc przyjść w pomoc przyjacielowi swemu, mało znanemu aktorowi małych ról, tak sobie począł, jak *Dz. Warsz.* z hr. Platerem: rozpisywał się szeroko nad owemi małemi rolami, niemiłosiernie chłoszcząc w każdym felietonie aktora. I cóż stąd wynikło? Oto że publiczność zwróciła większą uwagę na grę owego nielitościwie spotwarzanego aktora, i pragnąc mu wynagrodzić niesprawiedliwość recenzenta, przyjmowała go oklaskami. Reputacya a-

ktora była odtąd ustalona. Między dziennikarzem paryskim a warszawskim ta jedna atoli zachodzi tu różnica, że kiedy pierwszy wiedział co robi i robił to przez przyjaźń; drugi nie ma wcale o tem wyobrażenia, iż nienawiścią ślepą i oszczerstwami swemi podnosi hr. Platera, i z małej roli jego robi daleko wyższą, aniżeli była mu naznaczoną w repertoarze politycznym. A kiedy już mowa o patentach, przypomniemy *Dz. Warsz.* i jego korespondentowi z Zürich pismo dyrektora policyi w Zürich p. J. Streichle z d. 18 paźdź. r. b. do p. Michała Toczyskiego z Podleszan, ogłoszone w obwieszczeniach *Czasu* Nr 253 z d. 5 listop. r. b.. Dyrektor policyi wystawił im tam patent na „łgarzy“ (sic).

— Dzienniki pruskie, a za niemi i wiedeńskie, pierwsze umyślnie, drugie przez proste powtórzenie „za panią matką pacierz“, dały się zmystyfikować warszawskim doniesieniom policyjnym, że pochowany w lutym 1861 w Warszawie jako poległy na Krakowskiem Przedmieściu Brendel, nie był Brendlem, istotny bowiem Brendel żyje. Ależ policya warszawska sama strzeliła bąka, bo dowiedziawszy się, że jakiś Brendel wyniósł się w owe czasy z Warszawy, dalejże głosić, że Brendel żyje. W samej rzeczy, iż żyje, ale nie ten Brendel, który wówczas poległ; ten bowiem pochowany został na Powązkach. Pruskie gazety wcale nie myślą odwołać tej nieudanej mistyfikacyi; przypominamy ją wiedeńskim.

— Szczególną próbę robiono w Monachium 18go listopada. Około południa usłyszano bowiem w pobliżu działowej strzelnicy huk armat i ręcznej broni, a przytem wszystkiem muzykę wojskową i bębny. Był to koncert przerażający, wśród którego przynoszono w łóżkach żołnierzy chorych ze szpitala wojskowego, aby się przysłuchiwali tej kanonadzie z towarzyszeniem trąb i bębnów. Początkowo nikt nie wiedział, co to wszystko znaczy; dowiedziano się wreszcie, że w pobliżu owej strzelnicy ma być założony nowy szpital wojskowy. Otóż lekarze mają ocenić, jakie wrażenie sprawia na chorych cały ten piekielny łoskot, bo od tego zależeć będzie, czy można tam założyć szpital. Zaprawdę, nie wiemy kogo posądzać o ten wymysł, czy lekarzy, czy władze wojskowe bawarskie.

— Świat nowy na drugiej półkuli świata odznacza się jak wiadomo pod wielu względami ekscentrycznością. Wszystko prawie idzie tam inaczej aniżeli u nas. Na dowód tego *Cour. des Et. unis* opowiada czyny bohatyrskie pewnej dziewicy, która za nic w świecie nie chciała zostać starą panną. Posłuchajmy więc tej oryginalnej historyi.

Panna Joanna Addison uchodziła za najpiękniejszą dziewicę w Kentucky. Ale ponieważ nie posiadała majątku, przy najlepszej chęci nie mogła dostać męża. Tymczasem chęć wyjścia za mąż wzmagała się coraz bardziej u p. Joanny i doszła wkrótce do tego stopnia, że nie była tylko namiętnością lecz monomanią. Ażeby dopiąć swego, obmyśliła i wykonała następujący plan operacyjny. Kochała ona niejakiego Wilhelma Parkera, bogatego właściciela dóbr i poprzysięgła, że tylko z nią będzie się musiał ożenić. Blisko półtora roku rozwijała panna Joanna z zupełną rozrzutnością cały arsenał świdrujących spojrzeń miłośnych, na wpół stłumionych westchnień i owych innych sztuk i sztuczek, stanowiących przynętę niewieściej kokieteryi. Ale kiedy widziała, że wszystko to pełznie na niczem, wpadła nagle w wściekłość i powzięła postanowienie rozpaczliwe. Dwaj murzyni dali się namówić do udziału w jego wykonaniu; a w kilka dni znalazł się nieszczęśliwy Parker ze związanemi rękoma i nogami przed panną Joanną.

Wilhelmie— przemówiła do niego przykładając mu rewolwer do piersi — kocham cię, i poprzysięgłam że będziesz moim albo niczyim. Zatem zaślubisz mnie natychmiast albo zginiesz; masz więc do wyboru mą rękę albo śmierć. Panna wyrzekła te słowa tak stanowczo i energicznie, że Wilhelm przestraszony, w obawie o życie, wybrał z dwojga złego mniejsze t. j. rękę rezolutnej panny. Duchowny, który czekał już w drugim pokoju na dalszy rozwoj tej sceny, został przywołany i pobłogosławił związkowi młodej pary. Wilhelm myślał, że na tem już koniec w przekonaniu, że będzie można drapnąć i uwolnić się od żony tak rezolutnie kochającej, tego prawdziwego baby - samca. Ale czuła połowica, która nie od parady nosiła głowę na karku, była i na to przygotowana; ucieczką nie mogł się więc ratować od miesięcy miodowych młody żonkoś; żona chwyciła go za kontusz i doprowadziła nawet do tego, że jej wydał pełnomocnictwo do sprzedania swych posiadłości. P. Parkerowa zamieniła wkrótce owe posiadłości na dolary i uwiozła powtórnie swojego Wilhelma.

Tymrazem obeszło się bez murzynów, bo sama czuła żona zaprowadziła kochanego męża na statek parowy „Ariel“, którym młoda para odpłynęła do Anglii. Wilhelm nie rzucił się w głąb morza, bo zawsze Joanna znośniejsza od rekina, a młoda para przybyła już do Liverpoolu. Anglik, który z nimi płynął na tym samym statku, utrzymuje, że byli w najzupełniejszej zgodzie. Pokazuje się, że śmiałość i wytrwałość wszędzie zwycięża.

— Dzień 25ty listopada mglisty i wilgotny. Termometr przeszedł od + 5°,4 do + 0°,8. Barometr od południa zaczął się obniżać; rano o 6tej dnia 26go listopada stał on na 327''',98, ciepła było — 0°,8 R. Wiatr przeważnie zachodni cichy.

— We wtorek dnia 28go listopada, S. Rufina męczennika.

Sprostowanie.

P. Trzecieski nadsyła nam dziś, jak go nazywa, protest, że mowa jego miana na zgromadzeniu przedwyborczem 19go b. m. w *Czasie* stenografowana, jest w kilku miejscach niejasna i niezrozumiała. My jej nie zaciemnieliśmy. Przyjmujemy zatem tylko sprostowanie żądane jednego wyrażenia. P. Trzecieski prostuje, że powiedział: „Byłoby mi prawie niepodobnem, a przynajmniej bardzo trudnem przyjąć posadę w wydziale krajowym“ — ale nie powiedział jak było wydrukowane: „przyjąć posadę poselską.“ Sprostowanie to już bardzo spóźnione, jest więcej niż sprostowaniem, bo zmianą; przyjmujemy więc ją jako taką.

TEATR. W niedzielę odegrano Gutzkowa tragedyą *Uriel Akosta.* Występował w niéj p. Konopka, artysta teatru Żytomierskiego w roli Uriela. Cały ten utwór dramatyczny jest głównie abstrakcyjny; więcéj w nim refleksyi, myśli aniżeli życia, potrzebuje więc głęboko myślących artystów o wielkiéj wprawie dramatycznéj, jeźli sztuka nie ma się zamienić w dyalogowe rozprawy nad ważnemi i głębokiemi zagadnieniami życia. P. Konopka wybrał sobie trudną i niebardzo wdzięczną rolę na pierwszy występ, zwłaszcza, że wydawał się nam do tego jakby zmęczony; dla tego też nie możemy jeszcze nic stanowczego powiedzieć o jego talencie.

Zresztą i co do umieszczenia Uriela w repertoarze zrobimy uwagę, że nie zyskiwał on nigdy wiele współczucia u naszéj publiczności; a natomiast można było poświęcić pracę wdzięczniejszym i do słuchaczów naszych bardziéj przemawiającym utworom znakomitszych obcych mistrzów.

KONCERT. W sobotę odbył się w Sali Redutowej p. Stanisława Szczepanowskiego na gitarze i wiolonczeli.

Program złożony z siedmiu numerów zawierał na gitarę utwory koncertanta, a między niemi fragment z symfonii Berlioza na gitarę ułożony. Wiolonczelą reprezentowali Franchomme, Servais i koncertant; prócz tego grał p. Szczepanowski na wiolonczeli w Andante cantabile z Tria Mendelsohna-Bartholdy, razem z p. Germaszem (fortepian) i p. Wójcikiewiczem (skrzypce).

Prócz fragmentu z symfonii Berlioza reszta utworów na gitarę znana była nam z dawniejszych koncertów artysty. Grał on i tym razem jako jeden z najbieglejszych artystów na tym zaniedbanym dziś instrumencie. Na wiolonczeli postąpił p. Szczepanowski znacznie od czasu, kiedyśmy go tu ostatni raz słyszeli; ustępy śpiewne grał on tym razem z wielkim wyrazem tak w obcych jak i swoich utworach; a i w dodatkach muzycznych do ozdoby służących znaczne także zrobił postępy; zdawało się nam nawet, że uważa teraz wiolonczelę za główny swój instrument.

Publiczność nie bardzo licznie zgromadzona, obsypywała artystę oklaskami po każdym numerze, i zażądała powtórzenia Mazura na wiolonczelę kompozycy i koncertanta, którą grał on z wielką werwą.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ: Edward Stanowski, hr. Krasiński z Kongresówki, Eugeniusz Ugladi, Samuel Ludmann dyrektor z Węgier, Romer z Galicyi, Edmund Psarski, S. Weichmann fabrykant lamp z Wiednia, Turnau c. k. podporucznik z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Darius Wilhelm kupiec z Kolonii, Brückner Wilhelm ksiądz z Rosyi, Frankenberger Albin kupiec z Wiednia, Lehman Franciszek kupiec z Neusatzu, Schelenberger August ajent ze Lwowa, Lusar Aleksander Dr praw z Cieszyna, hr. Szembek Władysław właściciel dóbr z Poremby, hr Dzieduszycka Helena wł. d. z Radziszowa, Dzwonkowski Apolinary wł. d. z Kielanowic, Heilborn Adolf kupiec z Berlina, Landsberg C. kupiec z Wrocławia, Panek Karol kupiec z Friedka, Kuffler Leopold kupiec z Prus, Biliński Stanisław z Młynnego, Wolski Kajetan ze Spytkowic.

HOTEL SASKI: Romuald Rawene z Miechowa, Achremow Afanasyi radzca honor., Marya Dziekońska właś. d., Aleksander Krajcewicz, Jan Rudzki z Warszawy, Adolf Jordan właś. dóbr z Tarnowa, Adam hr. Tarnowski wł. d. z Wołynia, Władysław hr. Karnicki c. k. podkomorzy poseł przy dworze szwedzkim, Stanisław Koziorowski wł d., Włodzimirz Bielski wł. d. z Kongresówki, Zygmunt Bielski wł. d. z Giebułtowa, Olga hr. Komorowska z Drezna, Floryan Helcel wł. d. z Górki, Grzegorz Astan dzierżawca z Bukowiny, Stefan Aywas dzierżawca z Czortkowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski bar. Maryą Dietfurt o nakazie zapłac. Herszowi Reiner sumy weksl. 400 złr.; kurat. Dr Alt. — Sąd kraj. lwowski Franciszka, Mikołaja i Jerzego Paparów, Izaaka Bombach, Leozora Tenner i Ozyasza Summer o prośbie p. Sabiny Paparowej o utworzenie nowego ciała tabularnego z IV części Batiatycz, ust. rozpr. 22 lutego 1866 kur. Dr Dąbczański.— Tenże sąd Scheme Langenas o nakazie zapłac. Markusowi Fraenklowi sumy weksl. 300 oraz 250 złr.; kur. Dr Blumenfeld.— Tenże sąd p. Filipinę Seidl o nakazie zapłac. Chaimowi Feldstein sumy weksl. 500 złr.; kurat. Dr Kratter.— Tenże sąd Macieja, Wasylinę, Grzegorza, Michała i Emila Mozorowskich, o wniesionym przeciw nim pozwie przez Antoninę, Anielę, Zofią, Wandę, Stanisława, Kazimierza i Amalią Mozorowskich o ekst. wyroku sądu szlacheckiego lwowskiego z r. 1851 nakazującego wypłatę wiecznemi czasy 40 dukatów i 40 dukatów oraz 320 dukatów i 280 dukatów z dóbr Witkowa i Hohołowa; ust. rozpr. 19 lutego 1866 r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listy ze wsi.

O zubożeniu włościan.

Od Krzeszowic 21 listopada.

(T). Biorąc pochop z żywotnego artykułu w N. 256 Czasu, pod nagłówkiem *„Zubożenie włościan w Galicyi“* zamieszczonego, radzibyśmy jako naoczni świadkowie to zubożenie włościan bliżej objaśnić, mianowicie co do włościan w okręgu byłej Rptej krakowskiej. Zdaje nam się bowiem, żeśmy źródło takowego zubożenia w cząstce dostrzegli— a wskazawszy takowe, zostawiamy obmyślenie środków zaradczych tym, do kogo to należy.

W poglądzie Gazety Lwowskiej na ten przedmiot, wyczytujemy słuszne zadziwienie *„że zniesienie pańszczyzny w ostatnich latach 10ciu nie przyniosło błogich skutków w podniesieniu moralnego i materyalnego bytu włościan“*. Uwaga ta przywodzi nam na pamięć podobnąż chwilę usamowolnienia i oczynszowana włościan w b. Rpltej Krakowskiej przed 40 laty, a razem bardzo widoczne błogie skutki dla ich dobra wynikające z tąd w owym czasie. Patrzyliśmy na to, z jaką ochotą garnęła się młodzież wiejska do świeżo zaimprowizowanej szkółki. Jak owe odwieczne dymne chaty i zakopciałe izby przybielały i ujrzały ciepły i praktyczny cyganek, jak wieczorami gromadziła się przy kądzieli rodzina, a przy blasku łuczywa jeden z nich czytał im *„Pielgrzyma z Dobromila“*. Ów dym gryzący oczy wypuszczali pod strzechę, zamożniejsi i odważniejsi wysunęli się z nim aż nad dach słomiany; — mówię *odważniejsi*; istniał bowiem na ówczas podatek dymowy, a rolnicy byli uprzedzeni, że się ten podatek płaci od komina; z tąd przy lada spodziewanej komisyi rządowej znikały kominy nad strzechę wystające, a po odjeździe komisyi wyrastały na nowo. Jako dalszy postęp, murowano piwnice na ziemniaki i nie rzadko przybudowywano stajenkę na dobytek dotychczasowego współmieszkańca zakopconej izby. Na biedę nie narzekano i przeciwnie dość często słyszeć się dało miłe westchnienie, w którem nie tyle na pańszczyznę, jak na owe powłoki w czasie wojen, na podwody narzekano, błogosławiąc czas obecny spokojny, i swobodę rozrządzania posiadanym czasem. Czynsze z gruntu i podatki wnosili bez egzekucyi, choć niebyło żadnego zarobku za domem. — Porządku wójci gmin pilnowali a sprawy sporne Sądy Pokoju bezpłatnie ułatwiały, a szło to jakoś cicho i spokojnie. By zaś nie mniemano, że to byli na ziemi aniołowie, to tyle jest do powiedzenia, że jak zawsze i wszędzie, wyszczególnił się nad innych jeden lub drugi we wsi nałogowiec, i przy wielkiej taniości wódki bawiono się czasem, bo uwzględnić należy to, że nasz czystej rasy rolnik, żadnym przemysłem się nie trudniący, tyle ma do stracenia czasu, że sam nie wie co ma z nim robić, więc szedł na pogadankę i zabawił się i chlipnął często prościuchy — były to wszakże tylko wyjątki, nie tak powszechne i obrzydliwe pijaństwo, jakie dziś spostrzegamy; a to dla tego, że niebyło tyle kusicieli, tyle przyprawy trunków i zachęty,—słowem niebyło żyda w karczmie.

Chwilowe zaprowadzenie trzeźwości jeszcze korzystniej na moralność ludu wpłynęło — ale rok 1848 rozwiał to wszystko.

Gdy pańszczyzna zniesioną została, i o ratę kwartalną z gruntu jeden i drugi rok niewołano, ów nasz trzeźwy i pracowity chłopak stawszy się zaraz bez pracy i mozołu dziedzicem, możnaby powiedzieć obłędniał, więc ten czynsz który, niedawno płacił, roztrwonił nieoględnie, a gdy przyszło z kolei rzeczy płacić podatki i wszelkiego rodzaju wykupna, trzeba było *pierwszy raz* zaciągnąć pożyczkę dając w lichwę znaczną część posiadanego gruntu — To jest *pierwszy period* na drodze, powstrzymujący błogie skutki usamowolnienia.

Darowanie czynszów pańszczyźnianych rozdzieliło ludność wiejską na dwa obozy: arystokracyą i proletaryat. Powstała zazdrość tych, którzy się uważali za pokrzywdzonych przeciw obdarowanym, a z tąd przeważna liczba owych procesów niczem nieuzasadnionych, na koszta których obydwie strony wysilonia pieniężne łożyły i dotąd łożą powtórnie, z czego pokątni matacze i usłużni lichwiarze *już* na tenczas po wsiach rozsiedleni, korzystają, ubożąc spór z sobą wiodące strony. To jest *period drugi.*

Jako korona złego, przybywa niebawem *period trzeci*, a tym jest rozsypanie się chmary samolubnej szarańczy po wsiach, na podstawie ogłoszonej ustawy przemysłowej r r. 1859—które rozsypanie zdaje się, jakby na to było obliczone, by wszystkie możebne korzyści wyssali z ludu z krzywdą uprawnionych, a bez żadnej korzyści dla skarbu rządowego. Kto patrzy na to z bliska, a chce widzieć, zgroza go przejmie o przyszłości naszego rolnika, bo gdy to dłużej potrwa, łatwo spełnić się może obawa Gazety Lwowskiej „że rolnik ten zostanie wyrobnikiem szachrai i lichwiarzy“ do czego tegoż już rozmarzonego radykalnem a tanim rozpajaniem przygotowują.

Propinatory ci i szynkarze rozbiegają się po wsiach i narzucają się ludowi na taz zwany *„extrakarb,* z tanią wódką, nieżądając nawet zaraz zapłaty, ale sobie ową taniość wynagradzają, przyjmując za gotowiznę ziomiopłody, a często i cudzą własność. Drugi gatunek szynkarzy, owi mniemani kupcy po wsiach. Ci wpływają daleko szkodliwiej na rozpojenie ludu, bo nieopłacając nikomu za prawo propinacyjne oprócz za konsens, sprzedają araki i podłe likiery w malutkich flaszeczkach po cenach fabrycznych — za sześć jaj, za kwartę zboża, za garniec ziemniaków sługa lub gospodyni wiejska nabędzie flaszkę likieru — już nawet szkolne dzieci, a nawet pastuchy za wykradziony agrest lub wiśnie piją rosolisy. Kupcy ci najemnika dziennego trunkiem wypłacają. My sami niestety zmuszeni jesteśmy mimowolnie pomagać do rozpojenia ludu, choć nam moralność jego na sercu leży, gdyż niechcąc aby się wszyscy do żyda zwrócili, musimy dawać tańszą wódkę i ztąd złe pomnażamy. Już i tym którzy ślubowali i zachowywali trzeźwość, wyperswadowano, że arak i likier nie jest wódką, ktoby wątpił o prawdziwości tego obrazka żywcem wziętego z natury, niech się przypatrzy ludowi powracającemu z targów tygodniowych do domu, a na każdej takiej stacyi, w izbie czy na polu, ujrzy nie lud bawiący się, lub krzepiący oziębłe ciało, ale złowrogi tłum wrzaskliwy, chwiejny, toczący obłędnym wzrokiem i wlewający w gardło truciznę flaszką lub też noszonym przy sobie na to kielichem.

Jak się w Galicyi dzieje? niewiemy; u nas tak się dzieje w okręgu Krakowskim. Pod warunkami podobnemi wolno wątpić o podniesieniu się moralnem i materyalnem ludu naszego.

Stosunki gospodarskie w Węgrzech.

Biednym Węgrom po roku okropnego głodu tak rok bieżący dopisał, że wszystkie koleje żelazne rozległego kraju niemogą nastarczyć wozów do transportu zboża za granicę. Ciężka bo też była dotąd ich dola!

Do roku 1860 ciągle zadłużały się majątki ziemskie do tego stopnia, że zubożenie powszechne wpłynęło na niesłychany upadek wartości dóbr ziemskich i miejskich. Cena domów w Peszcie według świadectwa dziennika *Pesti Naplo* spadła do połowy tej, jaką za nie przed 1860 rokiem dawano; a z wielu przykładów wymienia jeden majątek ziemski w Csanadzkiem żupaństwie, który za dziesiątą część ceny przed trzema laty danej, teraz przedano.

Stopniowy upadek dobrobytu Węgier najjaśniej wykazuje ten dziennik zestawianiem, że z należności podatków zalegało w roku 1862 16%, w r. 1863—26% a w r. 1864—32% i przypomina oświadczenie byłego ministra skarbu Plenera, 25go kwietnia r. b. wygłoszone, że z całej zaległości podatków w państwie austryackiem 24 miliony wynoszącej, na Węgry 17 milionów przypada.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kiel 25 listopada. *Kieler Ztg* potwierdza pogłoskę o zaręczynach księcia Chrystyana duńskiego z księżniczką Heleną angielską.

Paryż 25 listopada. Minister Drouyn de Lhuys wydał okólnik do posłów francuskich za granicą o redukcyi armii i nazywa takową objawem pokojowych usposobień Francyi; a w końcu wyraża nadzieję, że krok ten znajdzie niebawem powszechne naśladowanie.— Między Bawaryą a Włochami nie wymieniono żadnych not względem uznania; takowe nastąpiło jedynie przez wzajemne uwierzytelnienie posłów. — Garibaldi ma się teraz znajdować we Florencyi i ma zamiar odmówić przysięgi jako deputowany.

Paryż 25 listopada wieczór. Oszczędności w marynarce wynosić mają 7 milionów franków. Ze wszystkich targów pieniężnych w Niemczech nadchodzą żądania z subskrypcyą na pożyczkę austryacką.

Kopenhaga 25 listopada wieczór. Izba wyższa uchwaliła dziś po trzechdniowych naradach żwawych 32 głosami przeciw 15 przystąpienie do drugiego odczytu projektu konstytucyi.

Londyn 25 listopada. Królewicz pruski wraz z żoną wyjeżdża z Anglii 6go albo 8go grudnia. Zapewniają, że lord Loftus, poseł angielski w Monachium, przeniesiony będzie do Berlina. Przywódzca fenistów Stephens uszedł wczoraj z więzienia.

Londyn 25 listopada. Nowemu posłowi Stanów Zjednoczonych przy Juarezie, jenerałowi Logan dodał prezydent Johnson swojego sekretarza przybocznego Browninga. Wojsko kanadyjskie obsadziło granicę, aby jej strzedz przed Fenistami.

Londyn 25 listopada wieczór. Admiralicya otrzymała dziś z Jamaiki wiadomość o zupełnem stłumieniu powstania. Wysyłanie tam dalszych posiłków wojskowych okazało się zbytecznem — Forster przyjął podsekretarstwo stanu w ministerstwie kolonij.

Zajścia w sejmie zagrzebskim, o których wspominamy pod właściwą rubryką, zaćmiły w tej chwili ważność posiedzeń sejmowych w zachodniej części monarchii. Rzecz to bardzo naturalna, bo stronnictwa, które zmierzyły się z sobą w sejmie zagrzebskim, nie reprezentują tych lub owych interesów zaściankowych, ale dwa wielkie systematy politycznego ustroju państwa, z których jeden pragnie autonomii krajów korony węgierskiej za pośrednictwem unii z Węgrami, uświęcając dualizm monarchii drugi z pomocą zależności od Wiednia. Charakterystycznem jest, iż biskup Strossmajer, który uchodzi za najgłówniejszego popieracza autonomii Chorwacyi, tym razem stanął po stronie unii z Węgrami, a w oczywistej sprzeczności z całą centralistyczną biórokracyą zawadzającą w sejmie, która jak jeden stanęła pod sztandarem tak zwanego: „stronnictwa narodowego.“ Sprawa zasiadania w sejmie assesorów tabuli bańskiej i delegatów Pogranicza wojskowego, których wybór licznym zawsze ulega zarzutom, musiało wydobyć na wierzch ten spór zasadniczy, bo załatwienie go w myśl tego lub owego stronnictwa stanowiło zarazem zwycięstwo tego lub owego systematu. Teraz sprawa ta oprzeć się ma o Wiedeń. Tam się przeniósłszy, staje się dla systematu reprezentowanego przez ministrów węgierskich, kwestyą życia lub śmierci.

Organ hr. Bismarka *Nordd. allg. Ztg* zamieszcza obszerny artykuł, którego zamiaremjest okazać, iż Prusy nie potrzebują się wcale troszczyć o to, co Cesarz Napoleon o ich polityce myśleć może, albowiem zajęty on jest wyłącznie utrwaleniem panowania swego, a dwie mu do tego nastręczały się drogi: pierwsza rozszerzenie granic Francyi, druga rozwój socyalnych stosunków. Pierwsza chociaż zaspokajała ambicye wielu, wszelako przymnożyłaby mu nieprzyjaciół zewnątrz; druga zmierza do rozbrojenia nieprzyjaciół wewnętrznych. Obrał drugą. Dla tego nienawiść liberałów w Niemczech zwraca się ku Cesarzowi Napoleonowi, ale niepowinna, jak to się objawia, odzywać się nienawiść w obozie konserwatywnym. Urzędowy dziennik pruski przykłada wiarę do realizacyi idei napoleońskich, albowiem Cesarz Napoleon nie może innej obrać drogi, chcąc zapewnić tron dynastyi swojej.

Dresdner Journal z dnia 25 b. m. ogłasza depesze bar. Beusta do posłów saskiego w Berlinie i Frankfurcie ze względu na traktat handlowy z Włochami. Ta ostatnia depesza z dnia 21go b. m. rozbiera powody, dla których rząd cesarki nie wniósł sprawy uznania Włoch na Bundestag. Powodem głównym było przewlekłe postępowanie w Bundestagu, z czegoby wynikło, że sprawa traktatu handowego byłaby poszła w przewłokę, a rząd saski nie może przed narodem za to odpowiadać.

Potwierdza się, że projekt Foulda, aby zwinąć urzędy poborców jeneralnych, po części utrzymał się, bo urząd ten przejdzie na płatników kas publicznych. Oszczędność stąd dla skarbu wyniesie około 2½ milionów. Środek ten jest prosto ekonomiczny. Mówią o ważniejszej zmianie, bo o zawieszeniu obrad nad adresem i zostawieniu prawa interpelacyi.

Zamianowanie nowego posła austryackiego przy rpltej Mexykańskiej, nie dobrą jest wróżbą dla Francyi. Gabinet washingtoński, jak się z tego nominowania pokazuje, wcale nie myśli uznać Cesarza Maksymiliana. Jeźli nie była prawdziwą wiadomość o zażądaniu przez mrgr. Montholon paszportów, to jednak nominacya posła amerykańskiego przy Juarezie, sprowadzić musiała zatargi między p. Sewardem a mrgr. Montholonem, i te zapewne dały powód do wieści o zamierzonym odjeździe posła francuzkiego z Washingtonu. Z drugiej strony, rozkazy wydane na granicy Texas, aby nieprzepuszczać stamtąd ochotników i amunicyi do Mexyku, mogłyby uchodzić za oznakę zamiaru utrzymania neutralności, gdyby dało się zaufać ścisłemu ich wykonaniu. Rozkazy te są przeto może na to tylko wydane, aby usunąć powód do zażaleń. Wszelako dwa te tak sprzeczne postanowienia dowodzą, iż gabinet washingtoński jeszcze się niezdecydował co do roli, jaką stanowczo zająć ma w sprawie mexykańskiej.

Więcej stanowczo wystąpił rząd amerykański w sprawie Chilijskiej, lecz ma on tu za sobą interesa handlowe Anglii i Francyi, i może liczyć na ich poparcie. Interwencya Ameryki w tej sprawie dwoma idzie kierunkami: raz protestując przeciw samowolnemu przez Hiszpanię blokowaniu portów chilijskich i wysławszy do Madrytu nowo mianowanego przy rpltej Chilijskiej posła amerykańskiego; drugi raz przez dozwolenie marynarzom amerykańskim przyjmowania patentów pirackich pod pawilonem chilijskim dla niweczenia handlu hiszpańskiego. Ten drugi środek daleko spieszniej może być wykonany. Niechaj 50 statków pirackich,—bo tyle nadesłano z Valparaiso umocowań,—rzuci się na kolonie hiszpańskie, a Kuba zostanie odciętą od metropoli i handel hiszpański zniweczony. Interwencya dyplomatyczna wymaga długiego czasu, bo jak donoszą z Valparaiso pod d. 11 października, admirał hiszpański Pareja oświadczył, że zbombarduje Valparaiso, jeżeli w ciągu 45 dni od zaprowadzenia blokady, nie otrzyma zadosyćuczynienia od rządu chilijskiego.

Jak donoszą z Bukaresztu pod d. 23, *Monitorul* ogłasza pismo księcia Kuzy do Fuada paszy, jako odpowiedź na upomnienie Porty z d. 2 września, w którym książe odpycha wszelkie wdawanie się Porty w wewnętrzne sprawy księstw naddunajskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 listopada. Podpisy na nową pożyczkę idą bardzo żywo. Słychać za rzecz pewną, że Minister sprawiedliwości wniósł na radę ministrów projekt ustawy znoszącej istniejące przepisy prawne o lichwie; Rada zaś ministrów przyjęła projekt.

Zagrzeb 26 listopada wieczór. Deputacya fazyonistów jedzie do Wiednia ze skargą na postępowanie na onegdajszem posiedzeniu sejmu.

Sztokolm 26 listopada. Przybyło do miasta 4000 ludzi, w celu zapobieżenia możliwym zaburzeniom z powodu zmiany konstytucyi. Pastor Lindbaeck, który (jak donieśliśmy) otruł pięć osób przystępujących do komunii, powiesił się w więzieniu.

Kursa. Wiedeń 27 listopada godz. 2 popołudniu. Metaliki 64 20.— Pożyczka narod. 67·45.— Losy z r. 1860 85 95 — Akcye banku 777·—. — Akcye kredyt. 162·30. — Srebro 107·15. — Londyn 107·75 — Dukat 5·17⁶/₁₀. — Srebro 108·25

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86½	84½
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	142	139
Talary prs. za 100 złr.	94¼	93¼
Bankn. prus. 150 tal	161½	158½
Srebro nowe austr. .	108½	107½
Dukat ważny. . . .	5 16	5 6
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 25	71 25
Oblig. indem. „	70 25	69 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	193	190

Wiedeń 25 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	65 15
5% Pożyczka narod.	68 40
Akcye banku wied.	779 —
„ „ kred.	162 40
Losy 5% z r. 1860 .	85 90
Srebro	107 75
Londyn 10 fnt. szter.	107 35
Dukat pojedynczy.	5 16

Wiedeń 25 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 60	60 50
„ Pożyczka narod.	68 25	68 15
„ Metaliki na m. k.	65 10	65 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	85 —	83 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	69 75	69 25
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	69 50	68 50
„ „ „ bukow.	67 75	67 25
„ „ „ siedmgr.	65 50	65 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 75	88 50
4% Galicyjskie. . .	67 20	67 —
5½% Węgiersk. los.	77 25	77 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	141 —	140 50
„ „ „ 1854	81 —	80 50
„ „ „ 1860	86 —	85 90
„ „ „ 1864	78 70	78 61
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 60	116 40
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy .	22 —	21 —
Losy ks. Klary . . .	22 50	21 50
„ hr. St. Genois .	22 —	21 —
„ miasta Budy . .	21 50	21 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem		
Banku narod. austr. .	780	779 —
Zakładu kredytowego	162 40	162 30
Żeglugi par. na Dunaju	450 —	449 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 —	164 80
„ rządowej fr.-a .	176 40	176 30
„ zachodniej c. El.	125 25	125 —
„ Pardubickiej .	110 50	110 —
„ Południowej .	175 40	174 50
„ Galicyjskiej . .	190 40	190 20
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. — Disconto mejsc. 3	90 40	90 30
Augsg. 100 zł. nr. — 4	90 25	90 15
Berlin 100 tal. . — 4	—	
Frankf. n. M. 100 — 3½	90 25	90 15
Hamb. 100 mark. — 4½	80 45	80 35
Londyn 100 fun. — 4	107 40	107 40
Paryż 100 frank. — 3	42 90	42 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączk.	5 17	5 16
Złoto al marco . .	5 17	5 15
Napoleondory . . .	8 67	8 66
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 16	9 12
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 90	10 85
Imperyały rosyjskie	8 96	8 94
Srebro	108 —	107 50
„ kupony . . .	108 —	107 50
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 60½	1 60
Lwów 23 Listo.		
Dukat	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 94	8 81
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 65
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	67 67	67 15
„ „ „ „ m. k.	70 95	70 38
Obligi indem. b. kup.	69 42	68 95
Akc. kol. gal. b. kup	168 75	186 50

Warsz. 25 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 89	—
kupon. „	—	— 61½
Listy zast III okr. „	12 57	12 52
kupon „	—	25½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 75	70 —
5% Pożyczka loteryjna	111 —	— —
Wrocł 23 list.		
Banknoty austryac. .	94	92½
Polskie bilety bank. .	79½	79
„ Listy zastaw.	—	66⅛
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 listop.		
Renta 3%	68 67	
Londyn 25 listop.		
Konsole	88¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym, **po cenie 25 cenów.**

Zaś w pierwszéj połowie Grudnia rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39, w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwéj (3397-11-T)

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Dr. Jerzy Ellenberger,

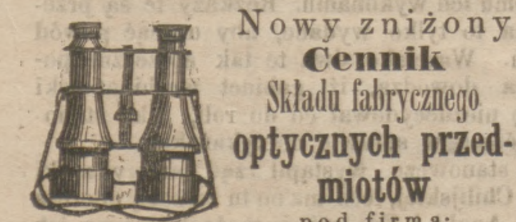
cywilny i zaprzysięgły Inżynier z WIEDNIA,

obecnie czasowo zamieszkały w Grybowie, podejmuje się miasta i miasteczka, jako téż Zakłady fabryczne, Hotele i Zamki — gazem z drzewa, węgla lub skalnego oleju, podług własnego i w wielu państwach patentowanego systemu, jak najtaniéj oświetlać.

Tenże sam

poleca się do robienia planów na różne Zakłady fabryczne, do prowadzenia budowli, do przewodniczenia w fabrykach, olejarniach i górnictwie, a za wykonanie najsumienniejsze łaskawych poleceń zaręcza. Bliższéj wiadomości udziela na frankowane listy pocztą lub osobiście natychmiast. (3661-5-12)T

Grybów dnia 8 Listopada 1865.



Nowy zniżony **Cennik** Składu fabrycznego **optycznych przedmiotów** pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock

w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-à-vis den neuen Opernhause.

	zł.	kr
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (3718-3)T

Pies czarny,

wyżeł z białą płatą na piersi, nazywa się „Lord,“ zginął ze stacyi kolei w Krakowie dnia 18 Listopada wieczór.— Ktoby takowego odszukał, proszę dać znać do Portiera na stacyi kolei w Krakowie, a otrzyma wynagrodzenie 5 złr, w. a. (3694-2)

W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,

sprzedaż Baranów

została rozpoczętą. (5590-6-)T

Poczta. Z przyczyny stosunków familijnych, jest do zamiany Poczta — niosąca 150 złr. dochodu miesięcznego *brutto*, z własną większą realnością i emphyteutycznem posiadaniem 30tu morgów pola najlepszéj gleby — na inną pocztę w Galicyi wschodniéj z podobnym dochodem. — Bliższych okoliczności udziela na listy frankowane Adresat *A. B.* post. rest. Wieliczka pod Krakowem. (3695 -2)

Oryginalne dzieło wyszłe w 28em wydaniu pod tytułem:

„Der persönliche Schutz“

von ***Laurentius,***

poradnik lekarski w słabościach płciowych, a szczególniéj w *stanie osłabienia.* Gruby tom z 60ma anatomicznemi stalorytami. Opakowane i opieczętowane. Cena 1 tal. 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, a w Krakowie u p. ***F. Baumgardtena.***

Uprasza się uważać na to, że każdy egzemplarz wydania oryginalnego Laurencyusza opieczętowany jest pieczęcią całe jego imię zawierającą.— Wyszłe pod podobnemi nazwami wyciągi i naśladowania tego dzieła są oczywiście niedokładnemi, błędnemi plagiatami. (3664-3-12)T

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1go Grudnia 1865 r. nastąpi, po 2złr. 50 c. ze stęplem.

oraz **Losy na Loteryę pieniężną,**

któréj ciągnienie dnia 9 Stycznia 1866 nastąpi — sprzedaje Los po 3 złr.

w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu hr. Potockiego.) (3637-9)T

Przy właśnie ukończonéj

59éj Książęco-Brunświckiéj Loteryi pieniężnéj,

wypadła większa wygrana talarów 61.000 na Nr. 10.527 w naszéj głównéj kolekturze.

Do Loteryi **60**éj zaczynającéj się **dnia 14 Grudnia r. b.** są losy przy spiesznem zamówieniu do nabycia: do pierwszéj klasy całe losy po **złr. 7** — półlosy po **złr. 3·50** — ćwierć-losy po **złr. 1·75** — ósemki po **90 cent.** w. a. w głównéj Kolekturze

„*G. & S. Hirschhorn* in Frankfurt a. M.“

Uprasza się o frankowanie listów. (3663-3) T

Flaszka po 3 złr. Pół fl. 1 złr. 50. **Biały Syrop piersiowy,** Z opakowaniem, o 20 c. więcéj.

z fabryki

***G. A. W. Mayera* w Wrocławiu,**

jest w niżéj wymienionych Składach prawdziwy i świeży zawsze do nabycia.

Środek ten **domowy** będący jednakowo przyjemnym do zażywania tak dla dzieci jak i dorosłych i wiekowych osób, a to dla kobiet i mężczyzn, okazał się od roku 1855, w którym oddany został na użytek Publiczności, tak bardzo skutecznym we wszelkich słabościach piersi, jako to: *w chrypce, kokluszu, zapoleniu gardła, w katarach krtani i tchawicy i tychże zapaleniu, w zapaleniu płuc, w chronicznych zapaleniach płuc u dzieci, a szczególniéj na gruźlicowe sucholy płuc z zaflegmienia, na zapalenie piersi, w chronicznych katarach płuc i w dychawicy,* że słynność jego doszła do najodleglejszych części świata i ciągle wzrasta.

Równocześnie działa ten *biały Syrop piersiowy G. A W. Mayera* widocznie bardzo dobroczynnie na pożywienie, co przy słabościach płucowych jest bardzo ważnem, gdyż takowe, jak wiadomo, znamionują się przez w oko wpadające przeszkody w pożywieniu. Usuwając drażnienie w krtani, łechcenie kaszlowe i napady kaszlu, działa pośrednio i łagodząco. Słabi, cierpiący z powodu napadów kaszlowych na bezsenność, już po kilkudniowem używaniu tego Syropu dostają snu dobrego. Łatwo zatem pojąć, że tacy słabi jeżeli po wielu bezsennych nocach znowu smacznie spać mogą, poczują się znacznie silniejszemi na ciele i umyśle, przez co z drugiéj strony i wyzdrowienie oczywiście wzmagać się musi.

Tysiące zaświadczeń, osób ze wszystkich stanów i klas ludziego społeczeństwa, są do przejrzenia tak u samego fabrykanta jak i w niż wymienionych składach. — Głównie utrzymują Syrop ten:

w Krakowie: jako główny Skład na całą Galicyę pan ***Ernest Stockmar,*** aptekarz „pod złotym Słoniem“ — i w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski.* (3088-22)

Tylko 7 złr. w. austr.

kosztuje **cały los, — złr. 3 c. 50 pół-losu,— złr. 1 c. 75 ćwierćlosu** oryginalnego do następującéj 6éj

Brunświckiéj Loteryi krajowéj.

Cały los oryginalny na wszystkie 6 klas kosztuje złr. 70. — Podzielone losy w stosunku.

Ciągnienie **1éj klasy dnia 14 i 15 Grudnia r. b.**

dto **6éj klasy** od **16**go **Kwietnia** do **31**go **Maja r. p.**

Loterya ta przez rząd dozwolona i zaręczona i pod tegoż nadzorem będąca, została znowu większemi i wieloma mniejszemi wygranemi znacznie uposażona; w saméj 6éj tylko klasie znajdują się główne wygrane, jako to, **talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000. 5.000. 4.000, 3.000, 2 po 2.000, 4 po 1.500,** również także

sto wygranych po 1.000 talarów

i t. d. do wygrania; w ogóle jest **32.500 losów, a 17.600 wygranych** w ogólnéj sumie

1 070.900 talarów pruskich, czyli **2,677.250 Marków kurant.**

Co się tyczy naszéj głównéj kolektury, takowa zdaje się nie potrzebować żadnego dalszego polecenia, gdyż takowa przez swe spieszne, punktualne i dyskretne postępowanie, jest w tamtejszéj okolicy dostatecznie znana, a przytem odszczególnia się zawsze jako bardzo szczęśliwa. Jedne po drugich z najznaczniejszych głównych wygranych padły u nas zawsze, a w ostatnim czasie znowu przy 59éj loteryi Brunszwickiéj dnia 2 Listopada r. b. ukończonéj. Możemy zatem z wszelką słusznością polecić naszą kolekturę szanownéj Publiczności do próbowania szczęścia i nabywania losów.

Oczekujemy spiesznych poleceń z załączeniem należytości, ażebyśmy byli w możności odpowiedzieć każdemu żądaniu, gdyż wkrótce przed ciągnieniem wszystkie losy zostaną rozebrane.

L. S, Weinberg & Comp.

Banquier & Lotterie Geschäft in Hamburg.

(3654-3-6)T

NB. Każdy gatunek pieniędzy przyjmuje się w zapłacie po kursie dziennym.

Karol Schubuth

we LWOWIE,

przy ulicy Krakowskiéj pod L. 150,

otrzymał świeży znaczny transport

HERBATY CHINSKIEJ,

ze zbioru wiosennego, w najlepszych rodzajach, i poleca szczególnie szanownéj Publiczności nowo sprowadzone gatunki

DIAMOND-TEA i PECCO DIAMOND-TEA,

które z okoliczności wystawy Londyńskiéj z Chin tamże nadesłane, powszechne znalazły uznanie.

1 funt Diamond-Tea (czysto-czarna) . . 3 złr. wal. austr.

1 funt Pecco Diamond-Tea (z kwiatem) 4 „ „ — „

inne gatunki od złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3, 4, 5 i 6 złr. za funt.

Herbata w proszku (wysiewki z herbat) złr. 1 za funt.

Równie utrzymuje w wielkim wyborze i poleca

Kalosze z gumy elastycznéj

Amerykańskie, Lipskie i Wiedeńskie zwykłe, do obcasików i z guziczkami. (3565-5-6) T

Pierwsze koncesyonowane

Bióro do przyjmowania Inseratów Ignacego Hercoka

we Lwowie,

Plac Halicki pod L. 1.

poleca swe pośrednictwo **do przyjmowania inseratów** i prenumeraty tak dla dzienników krajowych, mianowicie dla „Czasu,“ „Gazety Narodowéj,“ „Hasła.“ „Przeglądu,“ „Słowa“ (ruskiego), „Lemberger Zeitung“ i „Krakauer Zeitung,“ — jak niemniéj dla wszystkich dziennikow tak w Państwie Austryackiem, jak i **za granicami** tegoż wychodzących — a to za policzeniem **cen oryginalnych.**

Korzyści, jakie Bióro pp. Inserującym i Prenumeratorom nastręcza, są: oszczędzenie czasu, opłaty listow i innnych wydatków, jak niemniej otrzymanie pewnego rabatu przy większych zamówieniach. — Tłómaczenia inseratów na wszelkie języki, jak niemniéj dostarczenie dowodów — uskuteczniają się bezpłatnie. — Cenniki prenumeraty i inseratów przesyłają się na żądanie bezpłatnie i franco.

W tymże Biórze znajduje się urządzona już od roku

AJENCYA „CZASU“

do przyjmowania prenumeraty, inseratów, jak niemniéj wszelkich zamówień na **roboty drukarskie i litograficzne** dla Zakładów Drukarni i Litografii „CZASU“ w Krakowie.“ (3676-3-)

---

18 Wiedeńska 65.

połączona wystawa przemysłowa!

Uniżenie podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że mu się udało wejść w taką umowę z najpierwszemi fabrykantami Anglii, Francyi i Niemiec, że ci Panowie fabrykanci poruczają mu skład swych wyrobów do sprzedaży a to pod takiemi warunkami, że ledwo który inny kupiec lub przedsiębiorca będzie z nim mógł tak co do ceny jak i rozmaitości i nowości towarów konkurować. Mojem zobowiązaniem jest jak najwięcéj wysprzedać; to zaś będę się starał osiągnąć tylko taniością i dobrocią towaru.

Zwidzenie lokalu jest dozwolone każdemu bez kupowania czegoś; pomimo tego jestem z wszelką pewnością przekonanym, że nadzwyczajny dobór i nęcące ceny tego dokażą, że nikt bez kupienia czegoś z mego zakładu się nie wydali, gdyż różnica w cenie od innych podobnych towarów wpada zanadto w oczy. — Katalogi wystawionych przedmiotów z oznaczeniem ich ceny udzielają się bezpłatnie.

Do licznego zwidzania uprasza najuprzejmej.

***A. Friedmann* w Wiedniu,** Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle und Praterstrasse 26.

Najmniejsze kupno wystarcza do przekonania się o szczególnéj dobroci i taniości towarów niżej wyszczególnionych.

Najlepsze Francuzkie Lornetki. Lornetka najmniejszego gatunku Złr. 2. 70; większe Zlr. 2. 90, 3. 20, 3. 40; największa Złr. 3. 60, 3. 90; najlepsze achromatyczne w pięknym schowku skórzanym: najmniejsze Złr. 4. 80, większe Złr. 5. 50, 5 90, 6. 40, największe Złr. 7. 75, Złr. 9; te same w najpiękniejszéj oprawce z kości słoniowéj, najmniejsze złr. 8·90, większa złr. 8. 50, Zlr. 11, największe Zlr. 14. 50, Złr. 18.

Pradziwe angielskie Scyzoryki. 1 sztuka z dwoma nożykami cent. 20, 30, 40, z trzema nożykami cent. 50, 60; w najlepszym gatunku z 3 nożykami cent. 60, 70, 90, Złr. 1; z 4 nożykami 80 cent. Złr. 1, Złr. 1. 20.

Amerykańskie lampy do Petroleum. Lampa kuchenna, brązowana 45 do 60 cent., Lampa salonowa najlepsza Złr. 1. 50, 2, 2. 50, 3., Cienniki do lamp w 100 wzorach po 8, 10 15, 20 do 40 cent.

Bilety wizytowe z najpiękniejszem pismem.

	złr.	kr.
100 biletów najpiękniéj litografowanych	1	—
100 „ wyciskanych na sposób angielski	—	60

Francuzki papier listowy, z bezpłatnem wyciśnięciem wszelkich nazwisk, liter i koloru:

	złr.	kr.
100 listów w 8ce cienkich białych	—	45
100 dto w 8ce angielskich, prążkowanych lub liniowanych	—	65
100 dto w 8ce prążkowanych w wielu kolorach	—	75
100 dto w 8ce cienkich żałobnych	1	50
100 dto w 4ce cienkich białych	—	85
100 dto w 4ce agnielskich prążkowanych lub liniowanych	1	—
100 kopert na 8ki białych	—	30
100 dto na 8ki prążkowanych z mocnego papieru	—	50
100 dto na 8ki kolorowanych prążkowanych	—	55
100 dto na 8ki zewnątrz emaliowanych	—	60
100 dto cienkich żałobnych	—	80
100 dto na listy ćwiartkowe białe	—	50
100 dto na listy ćwiartkowe, prążkowanych z mocnego papieru	—	65
Tuzin **angielskich piór stalowych** w 12tu najlepszych gatunkach	—	10
12 tuzinów w pudełku powyższych gatunków	—	80
Pióra Aluminium 12 tuzinów	—	80

Tuzin **Ołówków,** dobrego gatnnku 10, 20, 35 do 50 centów.

Pieczątki z najpiękniejszem pismem: Pieczątka z dwoma literami i pięknym trzonkiem 50 cent. — Korona kosztuje 30 c.— całe nazwisko liczy się jak najtaniéj.

Cena wyprzedaży Albumów do fotograficznych obrazów; 1 Album na 25 obrazów 50 c., 80 c., złr. 1, 1·50, 2 złr. 1 dto na 50 obrazów 80 c., złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 4 złr.

Ramki po 3, 6, 10, 20 c.

Srebro chińskie z 10cio-letniem zaręczeniem przy ciągłem używaniu, tuzin łyżek stołowych złr. 16; łyżeczek do kawy złr. 9; nożów i widelców złr. 27; para lichtarzy złr. 4, 5, 6.

Inne przedmioty po cenach fabrycznych.

Najnowsze przedmioty do ubrania, stalowe, z kości słoniowéj, z „Jet,“ kamienne, złoto-bronzowane: Brosze po 30, 40, 50, 60, 70 c. do 1·50. Para Kolczyków po tych samych cenach. Pierścionki po 30, 40, 60 c. Guziczki do półkoszulków po 5, 10, 15, 20 c. Guziczki do rękawów po 10, 15, 20, 30, 40 c. Łańcuszki do zegarka, zupełnie jak złote 70 c., złr. 1, złr. 1·50.

Obficie zaopatrzony Skład zabawek dla dzieci i gier towarzyskich. Lalki po 5, 10, 15. 20, 30 c. do złr. 2. Rozmaite zwierzęta na mieszku po 5, 10, 20 c., do złr 1. Zabawki w pupełkach po 10, 20, 30, 50 centów do złr. 3. Zwierzęta całkiem naturalnie zrobione po 50 c. złr. 1 do złr, 2. Inne zabawki w tysięcznym wyborze, 10 c. do złr. 4. Gry towarzyskie od 30, 50 c. do złr. 2.

Najlepsze grzebienie gumowe. Grzebień do fryzowania, 15, 20, 25, 30 c.; Grzebień gęsty 20, 25, 30 c.; Grzebień z rączką 25, 30, 35 c.; Grzebień do zatykania 30, 40, 50 c.; Grzebień kieszonkowy 10, 15, 25 c.; Grzebień kieszonkowy ze szczoteczką 25, 35, 40 c.; Szczotka do włosów 30, 40 50 do 1 złr.; Szczotka do sukien 50, 60, 80 c. do złr. 1; Najlepsza szczoteczka do zębów 20, 25, 30, 35 centów.

Mydło glycerynowe, pachnące, po 15, 25 centów. (3721-1 6) T

Francuzkie i angielskie pachnidła, prawdziwa Woda Kolońska itd.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za pobraniem należytości jak najpunktualniéj.

F. HOINKES

we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,

poleca swój Skład prawdziwej chińskiej

HERBATY

najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach.

Nr.			złr.	cent.
	Herbata czarna:			
Nr.	I.	Congo	1 złr.	20 cent.
„	II.	Souchong przednia	1 „	60 „
„	III.	detto najlepsza	2 „	— „
	Herbata Pecco:			
„	IV.	Przednia	2 „	40 „
„	V.	Przedniejsza	3 „	— „
„	VI.	Najlepsza	4 „	— „
	Prawdziwa Herbata karawanowa:			
„	VII.	Przedniejsza	5 „	— „
„	VIII.	Najlepsza	6 „	— „
	Herbata zielona:			
		Gumpowder perłowa	4 „	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposboność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniej 10 funtów zaraz, dodaję 1 funt bezpłatnie. (3495-2-6) T

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej.

Wszystkie powyższe gatunki Herbaty są świeżo sprowadzone.

M. Prężynowa, Akuszerka, przyjmuje w swoim domu własnym każdego czasu na słabość.— Bliższa wiądomość w Szpitalu św. Łazarza. (3690-3)

Ogłoszenie.

L. 123

Leonard Serafiński, c. k. notaryusz w Bochni jako komisarz sądowy podaje do wiadomości, iż w dniu 27 Listopada 1865 o 10 godzinie rano odbędzie się w Bochni sprzedaż przez licytacyą publiczną nierogacizny, do masy krydalnéj *Ludwika Maciszewskiego* należącéj. (3672-3)

Pokój kawalerski frontowy, umeblowany, jest przy ulicy Zwierzynieckiéj pod L. 36. każdego czasu do wynajęcia.— Bliższa wiadomość tamże na dole. (3696-2)

Doniesienie lekarskie.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES de CAUVIN, de PARIS.

Nie masz żadnego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin.* Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbioru chemicznego tych Pigułek dokonali wprzód, zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. *Cauvin,*

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (3598-2-8)T

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

(3615-4-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*; w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

Guwernantki, Bony, Osoby do towarzystwa i GUWERNERY

najzdolniéjsze osoby do nauczania i wychowywania, mogą być każdego czasu wykazane w koncesyonowanym przez wysokie c. k. Namiestnictwo jako w najlepszym i najpewniejszym

UZNANYM ZAKŁADZIE OGÓLNYM

LOKOWANIA

Emilii Reisner

w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Pomiędzy zapisanemi guwernantkami znajdują się ciągle Francuzki, Angielki, z Niemiec północnych nauczycielki egzaminowane, będące zupełnie biegłe we wszystkich wiącéj używanych językach i w grze na fortepianie.

Emilia Reisner,

Francuskie Bony, obznajmione z wszelkiemi sposobami starannego fizycznego chowania dzieci, mówiące jak najlepiéj po francusku, przybywają co tydzień z Francyi jedynie w zamiarze, by przez ten Zakład zostały ulokwane.

Emilja Reisner.

Również mogę odpowiedzieć licznym zapytaniom o francuskie dzieci do towarzystwa dzieci, które to zapytywania często ze strony wyższych i znaczniejszych domów otrzymuję, gdyż przez moje stosunki w tym względzie z Francyą bywają mi przesyłane dzieci od 8u. do 13 lat z porządnych familij, dobrego zdrowia i odpowiedniego sposobu zachowywania się w towarzystwie. (3482 6-)

Emilia Reisner.

Pratersstrasse 41, w Wiedniu.

Eau de Cologne philocome,

znana pod nazwiskiem

Wody Morasa,

jest do nabycia w aptece „pod Barankiem“ ***Wiktora Redyka*** w KRAKOWIE.

Środek ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w różnych cierpieniach głowy, usuwając je zupełnie. Używanie tegóż środka w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów. (3497-6-12) T

Kolonia 2go Października 1865.

Moras et Comp.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*